

Redakcja i Administracja
Olsztyn, ul. 22 Lipca 14
tel. 26-50 i 25-23. Odpow-
iedzialny za pismo:
Komitet Redakcyjny
wydaje Spółdzielnia
Wyd. „Czytelnik”

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

ROK III. Nr 185 (784)

B

PIĄTEK, 8 LIPCA 1949 ROKU

CENA 5 ZŁ

Prenumerata miesięczna zł.
1,20 — Zamieścić: 135. Zgło-
szenia przyjmują: Adm. Re-
dakcji: 22 Lipca 14 tel.
26-49. Ogłoszenia drobne od
20 do 30 zł., wydawnictwa w
tekście od 40 — 100 zł., za
tytułem od 40 — 120, za
kolorowe od 50 — 100.

Wielka manifestacja żałobna w Sofii przy udziale setek tysięcy ludności z całego kraju Trumnę ze zwłokami Dymitrowa wystawiono w sali Zgromadzenia Narodowego

SOFIA (PAP). W środę o godz. 17 przybył do Sofii pociąg żałobny ze zwłokami Georgi Dymitrowa. Na dworcu sofijskim zgromadzili się członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, generałowie, oficerowie państw obcych, członkowie KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, członkowie Rady Naczelnej Frontu Ojczyźnianego i postowito do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.

Na kilka minut przed godz. 17 rozległy się syreny fabryczne. Gdy pociąg zjechał na dworzec orkiestra odegrała marsz żałobny.

Punktualnie o godz. 17 wagon ze zwłokami Dymitrowa zatrzymał się przed głównym wejściem dworca. Członkowie Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej Czerwankow, Czankow, Jugow, Damirow i Damjanow oraz delegaci radzieccy marszałek Woroszyłow i gen. Kowpak wynieśli trumnę Dymitrowa z wagonu i przeniesli ją na lawetę armatnią.

Przed lawetą ciągniętą przez 6 czarno przybranych koni niesiono order Lenina, którym Dymitrow został odznaczony w 1945 r., oraz inne odznaczenia wielkiego działacza robotniczego. Niesiono również wieńce od Generalissimusa Stalina, od WKP(b), od KC Komunistycznej Partii Bułgarii i od KC Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Za lawetą postępowali: żona zmarłego Róża, jego syn Bojko i brat Kirilo, za rodziną zaś kroczyli Poptomow, Nejczew, Czarnokolew, Jugow, Damirow, Czankow, Terpieszew, Woroszyłow, Czerwankow i Anna Pauker. Na czele orszaku pogrzebowego niesiono flagi wszystkich państw demokratycznych.

Ogółem w manifestacji żałobnej wzięło udział około pół miliona osób, w tej liczbie ponad 100 tys. mieszkańców prowincji przybyłych do Sofii z całego kraju.

Do 10 bm. wszyscy obywatele będą mieli wolny dostęp do sali Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, w której wystawiono trumnę ze zwłokami Dymitrowa. 10 bm. odbędzie się uroczyste przeniesienie zwłok do mauzoleum.

Jak donosi bułgarska agencja prasowa, że Zw. Radzieckiego przybył znany uczyony, profesor medycyny Sbarski, który w swoim czasie balsmował zwłoki Lenina.

Odezwa Bułgarskiej Rady Ministrów

SOFIA (PAP). W odezwie do narodu bułgarskiego Rada Ministrów wyraża głęboki ból z powodu zgonu Dymitrowa oraz podkreśla, że Dymitrow położył olbrzymie zasługi jako szef rządu i założyciel frontu ojczyźnianego.

Bułgarska Rada Ministrów słubuje, że utrzyma i utrwali dzieło Zmarłego.



Stalin i Dymitrow

„Jakiśkolwiek tendencje osłabienia naszej współpracy ze Zw. Radzieckim, godzą bezpośrednio w samą zasadę istnienia ludowej demokracji w naszym kraju. Tylko przez udział w jednym antyimperialistycznym, demokratycznym obozie, na czele którego stoi Zw. Radziecki, każdy kraj i bezpieczeństwa wobec agresji sił imperialistycznych, suwerenności i demokracji ludowej i ludowo-demokratycznej państwa jest zwioleniem międzynarodowemu. Partia nasza widzi w międzynarodowym zwioleniu demokracji współpracy z wielkim Stalinem na czele — gwarancję niezawisłości i widomego postępu w nastawieniu naszego kraju na drogę do socjalizmu.”

Z przemówienia Georgi Dymitrowa na V Zjeździe BRP(k) w grudniu 1948 r.

Wobec sabotażowania umów handlowych z Polską przez rząd Tito wstrzymanie dostaw towarów do Jugosławii Oświadczenie sekretarza gen. MSZ

6 lipca r.b. sekretarz gen. MSZ ambasador Stefan Wierbłowski przyjął ambasadora FLR Jugosławii w Warszawie p. Pribicevica, któremu za-

wstrzymać dalsze dostawy towarów do Jugosławii.”

Nie jest oczywiście rzeczą przypadkową, że Jugosławia jest przedmiotem pochwał najbardziej reakcyjnych dzienników amerykańskich, które wyrażają zadowolenie z jakości i punktualności dostaw towarów jugosłowiańskich do Stanów Zjednoczonych. Nie jest rzeczą przypadkową, że w Belgradzie bawia reprezentanci amerykańskich i angielskich kół przemysłowych, którzy „badają” możliwości gospodarcze Jugosławii. Nie jest wreszcie przypadkiem okoliczność, że Jugosławia otrzymuje pożyczkę amerykańską, zaaprobowaną przez Wall-Street.

Za tego rodzaju pochwały, za amerykańskie porady i „pomoc” — trzeba płacić drogą. „Kłika” belgradzka płaci za radą. Ogranicza ona swoje stosunki handlowe z krajami demokracji ludowej i nie dotrzymuje umów zawartych z nimi. Polska, z takim wyśiękaniem dążąca się ze zniszczenia wojennych, — musiała odpowiednio zareagować na uprzejmy przez Jugosławie sabotaż umów handlowych. Nie możemy się zgodzić na to, by Jugosławia zamknęła się przed nami i przesyłała nam gąbki i suszone figi.

Dyskryminacyjna polityka rządu Jugosławii wobec Polski i innych krajów demokracji ludowej — uderzy rykoszetem w autorów tej polityki. (m)

Jednomyślny protest nauczycieli USA przeciw przysiędze lojalności

NOWY JORK (PAP). Ośmuset delegatów Narodowego Stowarzyszenia Oświaty, reprezentujących 350 tysięcy nauczycieli amerykańskich, przyjęło na kongresie w Bostonie jednomyślną rezolucję, protestującą przeciwko składowaniu „przysięgi lojalności”.

Dodatkowe kredyty w Anglii na wojnę na Malajach

LONDYN (PAP). Rząd angielski zwrócił się do parlamentu o dodatkowe kredyty w kwocie 21 milionów funtów. Z sumy tej 6 milionów ma być użyte na dalsze finansowanie wojny na Malajach.

W związku z tym „Daily Worker” zamieszcza deklarację wybitnych przywódców robotniczych, wzywającą rząd do położenia kresu wojnie na Malajach.

Anglia ogranicza do minimum stosunki gospodarcze z USA Przemówienie Crippsa w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). Min. Cripps wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, poświęcone trudnej sytuacji gospodarczej W. Brytanii.

Mówca zakomunikował, że rezerwy bloku szterlingowego obniżają się w sposób katastroficzny. Minimum konieczne dla utrzymania bloku szterlingowego wynosi 500 milionów funtów w dolarach i w złocie. Z końcem marca b.r. rezerwy bloku szterlingowego wynosiły nie więcej niż 471 milionów funtów, a z końcem czerwca b.r. spadły do kwoty 466 milionów funtów.

Bilans płatniczy W. Brytanii oraz innych krajów bloku szterlingowego w stosunku do strefy dolarowej w dalszym ciągu pogarsza się.

W tym stanie rzeczy Cripps zakomunikował Izbie Gmin, że rząd brytyjski przewiduje konieczność ograniczenia do minimum zakupów w St. Zjednoczonych. Rząd wstrzymał w połowie czerwca b.r. na okres co najmniej trzech miesięcy normalne zakupy w St. Zjednoczonych.

Min. Cripps z kolei zawiadomił Izbę, że obecne trudności gospodarcze

spowodują dalsze obniżenie stopy życia w Anglii. Import niektórych artykułów żywnościowych i surowców zostanie bowiem zredukowany.

Mówca zakomunikował, że 13 lipca rozpocznie się w Londynie konferencja ministrów finansów Imperium Brytyjskiego dla rozpatrzenia niezwykle trudnej sytuacji bloku szterlingowego.

Ksiądz z zakonu O. O. Jezuitów ZASTĘPCA HERSZTA BANDY „EMIRA” ujęty w czasie napadu rabunkowego w Krakowie

2 b.m. w Krakowie, na ul. Szpitalnej, zostali napadnięci dwaj woźni Banku Spółek Zarobkowych, posiadający przy sobie zaizakosowaną w Narodowym Banku Polskim kwotę 3 mil. zł. Napad dokonali uzbrojeni w broń palną osobnicy, którzy po oddaniu strzałów wyrwali woźnym teczkę z pieniędzmi i zbiegli.

Zarządzone przez władze bezpieczeństwa pościg doprowadził do odczenia bandytów w domu Nr. 9 przy ul. Św. Łazarza. Po ostrej wymianie strzałów bandyci zostali ujęci.

Sprawcami napadu są: Gurgacz Władysław, pseudonim „Sem” vel „Ojciec” — KSIĄDZ Z ZAKONU OO. JEZUITÓW W NOWYM SĄCZU, przy którym znaleziono pistolet, zapasowe magazynki amunicji oraz przybory kościelne, jak stupa, oleje święte, brewiarz i psalterz; Bałicki Stefan, pseudonim „Bylina” zam. Poręba Mała, pow. Nowy Sącz, lat 27; Szajna Stanisław pseudonim „Orzeł”, zam. Bykowiec, pow. Sanok, lat 25; Legutko Adam, pseudonim „Młodzik” zam. Zawada, pow. N-wy Sącz, lat 25 oraz Nowakowski Leon, pseudonim „Góral”, lat 21.

Przy aresztowanych bandytach znaleziono trzy pistolety, trzy granaty ręczne oraz zabrane pieniądze.

70 ziaren w kłosie



Takie zboże wyrosło na płaskach podwarszawskich. Od 60 — 70 ziarenek w kłosie. Bywa 4 więcej. Stoma na wysokość dorosłego mężczyzny. A głębiej daleko do urodzajności. Włókna, między Warszawą a Otoczką, 13 km. od Warszawy. Nadwiślańskie płacze. Pszenicy w ogóle się nie sieje, bo nie warto. W sobotę zaczęła się żniwa. W Skrzypkach — bogate żniwa.

Nagrody naukowe

MANIFEST Lipcowy, którego piątą rocznicę będziemy wkrótce uroczystie obchodzili, obok zapowiedzi odbudowy szkolnictwa polskiego zawiera następujące słowa: „Polska inteligencja, dziesiątkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki, została otoczona specjalną opieką”. Te słowa, wypowiedziane przez twórców Polski Ludowej przed 5 laty, nie pozostały frazesem na papierze. W miarę postępu ogólnej odbudowy kraju, w miarę poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej, opieka nad ludźmi nauki i sztuki stawała się coraz to bardziej realna i wszechstronna.

Zwłaszcza w ostatnim roku, gdy nastąpiła tak wydatna poprawa gospodarcza, gdy posuwa się tak przedkroczony odbudowa naszych zniszczonych podczas wojny miast i wsi, zakładów przemysłowych i „olwersytetów” — rząd Polski Ludowej był w stanie przeznaczyć większe fundusze na opiekę nad życiem kulturalnym. Nastąpiła ogólna podwyżka uposażeń pracowników naukowych. Przed pół rokiem Komitet Ministrów do Spraw Kultury przyznał po raz pierwszy Doroczne Państwowe Nagrody Artystyczne. I każdy wówczas rozumiał, że było to nie tylko indywidualne wyróżnienie pisarza Lucjana Rudnickiego lub rzeźbiarza Ksawerego Dunikowskiego, lecz przejaw troski, opieki i zainteresowania Rządu dla spraw kulturalnych.

OBCENIE ogłoszono dalsze zarządzenia tegoż Komitetu Ministrów do Spraw Kultury, będące logicznym uzupełnieniem wspomnianych przed chwilą Dorocznych Nagród Artystycznych. Jest to postanowienie o Państwowych Nagrodach Naukowych, które przyznawane będą bądź za całokształt pracy naukowej, bądź też za najwybitniejsze dzieła wykonane w ciągu ostatnich trzech lat w dziedzinach nauk technicznych, lekarskich, matematycznych, przyrodniczych, rolniczych humanistycznych, prawno-eko-

nomicznych lub społecznych. Państwo we Nagrody Naukowe przyznane będą po raz pierwszy już 22 lipca r.b., w rocznicę Manifestu Lipcowego.

Porównajmy tę troskę naszego Rządu o podniesienie poziomu prac naukowych ze stosunkami w innych krajach. W Związku Radzieckim przyznawane są rokrocznie słynne Nagrody Stalinskie dla uczonych i artystów, dla pracowników nauki i sztuki. Odsłatek budżetu państwowego, przeznaczony na wydatki kulturalne, jest tu maksymalny w porównaniu z krajami kapitalistycznymi. A jak jest w Stanach Zjednoczonych, tym najbogatszym kraju kapitalistycznym?

W USA budżet państwowy w ogóle nie przewiduje wydatków na cele nauki i sztuki. Badania naukowe finansowane są prawie wyłącznie z dwóch źródeł: przez bogate prywatne fundacje i przez... wojsko. Zarówno te prywatne fundacje, jak i wojsko mają oczywiście swe własne cele przy popieraniu badań w niektórych dziedzinach nauki, cele te są bardzo dalekie od bezinteresownej troski o rozwój nauki i o podwyższenie ogólnego poziomu kultury. Wystarczy powołać się na przykład energii atomowej, wykorzystywanej w Ameryce w dalszym ciągu dla gromadzenia zapasu bomb atomowych, lecz przejawy uniemożliwienia badań naukowych, zmierzających do pokonkowania wyzyskania energii atomowej.

Jakże odmiennie są stosunki w naszym państwie Demokracji Ludowej. U nas, jak to niedawno powiedział Prezydent Bierut z okazji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, „hasłem jest dziś upowszechnienie kultury, dźwignicą jej na wyższym poziomie — dostępnienie jej wszystkim ludziom pracy”. Ostatnie zarządzenie o Państwowych Nagrodach Naukowych przyczyni się niewątpliwie do dźwignicy naszej nauki na wyższy poziom.

Socjaldemokraci belgijscy żądają abdykacji króla Leopolda na rzecz ks. Baudouina

BRUKSELA (obst. wł.) Regent Belgii, ks. Karol, po przyjęciu rezolucji Van Zeelanda przeprowadza obecnie rozmowy z przywódcami trzech głównych partii.

W chwili obecnej władze bezpieczeństwa prowadzą pościg za resztą bandy, wykryli już jedną z jej kryjówek, w której znaleziono cztery automaty, granaty ręczne, plecak z amunicją oraz archiwum bandy.

Dalsze śledztwo i pościg trwają.

wszelkich środków dla rozwiązania zagadnienia królewskiego możliwie jak najszybciej.”

Socjal-demokraci żądają nadal abdykacji skompromitowanego króla na rzecz jego syna, księcia Baudouina.

Szpital polski w Edynburgu należy odesłać do kraju

NOWY JORK (obst. wł.) Na łamach „New York World Telegram” Eleanor Roosevelt wypowiada się za odesłaniem do Polski całego urządzenia szpitalnego, pozostałego po zlikwidowaniu szpitala im. Paderewskiego w Edynburgu, ufundowanego z dotacji amerykańskich dla żołnierzy i uchodźców, przebywających w czasie wojny w Wielkiej Brytanii.

Pani Roosevelt przypomina, że zbiórka na rzecz szpitala przyniosła ponad milion dolarów i że szpital wyposażony został w 600 łóżek, instrumenty chirurgiczne i aparaty rentgenowskie. Obecnie szpital powinien znaleźć się w Polsce.

Władze FAO u min. Dąb-Kociół

Min. Rolnictwa i RR Dąb-Kociół przyjął 5 bm. bawiącą w Polsce delegację Międzynarodowej Organizacji dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) w osobach: dyrektora nac. — Norris E. Dodd, sekretarza gen. — Vilce Lave i dyr. FAO na Europę — A. H. Boerna

Zamknięcie przewodu w procesie Doboszyńskiego Zależność oskarżonego od agenta gestapo

W 11-tym dniu procesu Adama Doboszyńskiego Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie postanowił dołączyć do akt sprawy pismo Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, stwierdzające, iż inż. Jan Szurak, który — jak wiadomo — pozostawał w żałych stosunkach z Doboszyńskim, przebywał podczas okupacji w Siedlcach, skąd zbiegł wraz z uciekającą armią niemiecką. W karoteczce Urzędu Szurak figuruje, jako agent gestapo

Innym przyjętym przez Sąd dowodem jest zeznanie Doboszyńskiego, złożone w sprawie Franciszka Krajewskiego w lutym ub. r.

Rozszerza się współpraca

NASZE stosunki handlowe z zagranicą wzrastają z roku na rok. Wzrosła ilość państw, z którymi Polska nawiązała wymiany towarowej, zwiększa się zakres tej wymiany pod względem ilościowym i wartościowym. Nasz handel zagraniczny pod względem wartości na przestrzeni lat 1946-48 wzrósł 4-krotnie (z 273 mil. dol. do 1038 mil. dol.) a w r. b. wzrósł o d. 25 proc.

Również zasięg geograficzny naszej wymiany handlowej jest coraz szerszy. Posiadamy już stałe stosunki handlowe z 35 państwami, w tym z 23 państwami — dwustronne umowy handlowe. Przedmiotem tych umów nie jest już tylko, jak to było w pierwszych latach po wojnie, przewóz dóbr konsumpcyjnych, a wywóz prawie wyłącznie węgla, lecz — wiele różniczkowany wachlarz artykułów eksportowych i importowych z przesunięciem punktu ciężkości na przewóz dóbr inwestycyjnych, a wywóz artykułów przemysłowych.

Na szczególną uwagę zasługuje stale rozwijająca się i pogłębiająca się współpraca gospodarcza Polski z ZSRR i krajami demokracji ludowej. — W naszym bilansie handlowym w r. 1948 Zw. Radziecki i kraje demokracji ludowej uczestniczyły w 46 proc. ogólnej wymiany z zagranicą. Obrót z tymi krajami wyniósł w r. 1948 kwotę 360 mil. dol.

WIE poprzestając na dotychczasowych formach współpracy i jej dotychczasowych rozmiarach, Polska przyjmuje udział i interesuje się żywo dalszymi możliwościami rozwoju stosunków handlowych. Do tego jest fakt przystąpienia Polski do 3-stronnej umowy o wzajemnych dostawach towarowych, zawartej pomiędzy ZSRR, Finlandią i Polską oraz umowy ZSRR, Finlandii i Czechosłowacji.

Konstatacja tych umów jest następująca: Finlandia dostarczy Związkiem Radzieckim domków szkieletowych, budulec, małych statków i innych towarów na ogólną sumę 100 milionów rubli — ZSRR dostarczy Polsce artykułów żywnościowych (pszenicy i kaszowców) za 80 milionów rubli; Czechosłowacji za 20 milionów rubli (razem za 100 milionów rubli). Polska dostarczy Finlandii — węgla za 80 milionów rubli, a Czechosłowacji — Finlandii — cukru, maszyn i różnych towarów za 20 milionów rubli.

Umowy te stanowią więc zamknięcie koła wymiany, którego poszczególne ogniw, różne do wielkości, wzajemnie się uzupełniają.

Umowy powyższe nie uszczuplają w naszym rozmiarach i zakresie dotychczasowych dwustronnych porozumień handlowych między tymi państwami. — Przeciwnie, stanowią one korzystne dla wszystkich stron rozszerzenie obrotów towarowych w interesie wszystkich państw, które je zawarły.

W walce o pokój osiągnęliśmy znaczne sukcesy

Oświadczenie Togliattiego

RZYM (PAP). W Imola w prowincji Emilia odbyły się uroczystości związane z obchodem międzynarodowego dnia spółdzielczości. W uroczystościach tych wzięło udział 150 tys. spółdzielców. Na wiecu zorganizowanym z tej okazji przemawiali: sekretarz włoskiej partii socjalistycznej — Nenni i sekretarz włoskiej partii komunistycznej — Togliatti.

Mówiąc o walce o pokój Togliatti oświadczył: „Uzyskaliśmy na tym polu znaczne sukcesy. Zwycięstwo naszych braci w Chinach stanowi przestrożę dla imperialistów. Zdają sobie oni sprawę, że gdyby rozpętała nową wojnę, ofensywa wojsk socjalistycznych i rewolucja robotnicza nie tylko zmalałaby, ale zmarszczyłaby podstawy, na których opiera się tzw. Zachodnia Europa, ale rozbiłaby również ich panowanie w całej Azji”.

Kronika polityczna

Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz przyjął w dn. 6 bm. posła Holandii w Warszawie p. George Paul Luden z pierwszą wizytą.

Z DNIA NA DZIEŃ

Kres nocy

Wśród artykułów i depesz dwu dzienników szanghajskich — dwie małe notatki. Małe — a przykuwające wzrok! Przynoszą wiadomości bez precedensu chyba w całej historii prasy chińskiej i w Chinach wydawanej!...

„Nort China Daily News” udziela „gościnnych łamów” Amerykaninowi, niejakiemu p. Randallowi (wydawca dziennika „Shanghai Evening Post”), który publicznie przeprosił... 4 robotników chińskich za nieważenie ich w czasie „rozpraw” o podwyżce płac (usławił ich pobiciem)!

Dziennik „Libération” zamieszcza oświadczenie dyrektora szanghajskiego towarzystwa tramwajowego, Brytyjskiego Pollocka. Pan dyrektor w oświadczeniu tym ujawnia — także publicznie! — „głębsze ubolewanie” z powodu pobicia chińskiego robotnika przez inspektora tramwajowego Mathesona. Co więcej — p. dyrektor zapewnia czytelników, że Matheson zostanie „zwolniony ze stanowiska inspektora”!

Obydwa oświadczenia, złożone przez Anglofasów, ukazały się w prasie na skutek żądania chińskiej partii komunistycznej, która zniweczyła robotników chińskich wzięła w obro-
Kto zna, choć trochę, stosunki, panujące w Chinach, w czasach eksploatacji imperialistycznej, a zwłaszcza

Departamenty branżowe wzmocnią jedność związkową w skali krajowej i międzynarodowej

Obrady Kongresu SFZZ w Mediolanie

MEDIOLAN (PAP). — Na Kongresie Światowej Federacji Związków Zawodowych zabrał głos w czasie dyskusji delegat radziecki Kuźnie-
cowa, włoski — di Vittorio i polski Bolesław Gebert.

Dyskusja wykazała — oświadczył Kuźniecowa — jak obrzydliwą wagę przywiązują organizacje zawodowe wszystkich krajów do sprawy wzmocnienia międzynarodowej jedności związkowej, do sprawy utrwalenia pokoju i walki o podwyższenie poziomu życia klasy robotniczej oraz zabezpieczenia demokratycznych praw i wolności.

Wszyscy mówcy dali wyraz zaniepokojeniu w związku z przygotowaniami imperialistów do nowej agresji i wzywali do bardziej aktywnej walki przeciwko podżegaczom wojennym.

Kuźniecowa podkreślił, że we wszystkich krajach kapitalistycznych zmaga się ofensywa pracodawców i kół rządzących przeciwko ludności pracującej. W obecnej sytuacji zjednoczenie sił całej klasy robotniczej jest niezbędne.

Kongres dowiódł, że SFZZ potrafi jeszcze ściślej zjednoczyć szeregi klasy robotniczej dla walki o pokój na całym świecie, o podwyższenie poziomu życiowego mas

pracujących oraz o zdobycie i zabezpieczenie demokratycznych praw i wolności dla całej ludności pracującej.

Referat di Vittorio, poświęcony był sprawie utworzenia departamentów branżowych w ionie SFZZ. Utworzenie departamentów branżowych przewidzianych w art. 13 statutu SFZZ jest konieczne dla wzmocnienia aktywności central krajowych i zacieśnienia wzajemnej współpracy w ramach Federacji. Wymaga tego obrotu na codziennych interesach ekonomicznych i socjalnych klasy robotniczej.

Utworzenie międzynarodowych departamentów branżowych — mówił di Vittorio — ma na celu obrotu najeleментарniejszych postulatów robotniczych krajów kapitalistycznych. Na płaszczyźnie tej walki w obronie interesów ekonomicznych robotników można rozszerzać i wzmocniać jedność związkową w skali krajowej i międzynarodowej. Hasło jakie kierujemy do departamentów branżowych — powiedział di Vittorio — brzmi: Jednoczyć się i skupiać wokół siebie wszystkich pracujących na waszym terenie.

Zastępca sekretarza generalnego SFZZ Bolesław Gebert wygłosił referat, poświęcony rozwojowi międzynarodowych departamentów zawodowych przez SFZZ.

Jak wiadomo sekretariat SFZZ powierzył Gebertowi zorganizowanie tych departamentów.

Mówca stwierdza, że ostatnio odbyły się trzy pierwsze konferencje branżowe, w których wyniku powstały departamenty zawodowe: metalowców, włóknarzy i pracowników przemysłu skórzanego.

Niezależnie po Kongresie odbędą się w Marsylii konferencje organizacyjne departamentu marynarzy i robotników portowych. Wezmą w nich udział dwa związki zawodowe ze St. Zjednoczonych. Jednocześnie odbędą

Czechosłowacka delegacja rządowa przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). Na otwarcie czechosłowackiej wystawy przemysłowej przybyła 5 bm. do Moskwy czechosłowacka delegacja rządowa z wicepremierem Z. Fierlingerem na czele.

Na lotnisku w Wnukowie delegację powitali przedstawiciele rządu ZSRR z min. Wyszynskim oraz członkowie ambasady czechosłowackiej w Moskwie.

6 lipca b.r. nastąpiło w Moskwie w parku Kultury i Odpoczynku im. Gorkiego — otwarcie drugiej wystawy przemysłowej Republiki Czechosłowackiej.

Republikański doradca departamentu stanu zaleca ożywienie handlu ze Wschodem

NOWY JORK (obs. wł.) J. F. Dulles w wywiadzie prasowym dla „U. S. News and World Report”, omawiając problem kryzysu gospodarczego na Zachodzie, przyznaje, że USA stoja w obliczu poważnego niebezpieczeństwa w dziedzinie gospodarczej.

Znaczna część wywiadu poświęcona jest kwestiom gospodarczym zachodniej Niemiec. Republikański doradca departamentu stanu stwierdza, że Niemcy mają do wyboru albo walkę o rynki zbytu z przemysłem brytyjskim, francuskim i belgijskim, albo też rozwinięcie wymiany towarowej z Europą wschodnią.

Japonia chce uruchomić linie transeceaniczną

TOKIO (obs. wł.) Rząd japoński po stanowił zwrócić się do gen. Mac Arthura o pozwolenie na uruchomienie oceanicznej marynarki handlowej.

Od chwili zakończenia wojny japońskie statki handlowe stoją w portach macierzystych.

Kodol samolotowy — akrobata

MOSKWA (PAP). — W kołach modelarzy lotniczych wielkie zainteresowanie wzbudził nowy model aparatu lotniczego, skonstruowany przez inż. Jerzego Chuchrę.

Aparat ten może być kierowany z odległości i zaopatrzony jest w specjalne urządzenie, pozwalające na wykonywanie najbardziej skomplikowanych lotów akrobacyjnych, przy czym kolejność figur daje się ustalić z góry przed startem modelu.

150 milionów dolarów dla ZSRR za własność poniemiecką w Austrii

LONDYN (obs. wł.) Na środowym posiedzeniu zastępców 4-ch ministrów spraw zagr. omawiano decyzję konferencji paryskiej w sprawie przekazania przez Austrię Związkowi Radzieckiemu 150 milionów dolarów w zamian za odstąpieniem Austrii przez ZSRR własność poniemiecką.

Delegat radziecki, Zarubin, przedstawił szczegółowe propozycje, ustalające warunki spłaty. Warunki te są następujące:

1. Austria będzie płaciła rządowi radzieckiemu co 3 miesiące w ciągu sześciu lat po 6.150.000 dolarów;

2. wypłata pierwszej raty nastąpi w pierwszym dniu pierwszego miesiąca po terminie, od którego obowiązować będzie traktat z Austrią;

3. wypłata nastąpi w dolarach Stanów Zjednoczonych;

4. jako zabezpieczenie dotrzymania terminów płatności austriacki Bank Narodowy przekaże radzieckiemu Bankowi Państwa noty gwarancyjne na całą sumę 150 milionów dolarów.

W dyskusji delegat St. Zjednoczonych sugerował, że w klauzuli powyższej powinny być zawarte słowa, stwierdzające, że nie tylko Zw. Radziecki, ale również St. Zjednoczone, W. Brytania i Francja przekażą Austrii własność poniemiecką w Austrii. Delegaci brytyjscy i francuscy zgodzili się na to.

Delegat amerykański proponował raty roczne. Wypłacie rat miałyby rozpocząć się w rok po terminie, od którego obowiązywałby traktat. Delegat amerykański przeciwstawił się również.

Katastrofalne skutki gospodarki kliki Tito

BUKARESZT (PAP). — Dziennik „Scantula” opublikował list trzech jugosłowiańskich emigrantów politycznych, którzy donoszą o nowej falie terroru i o masowych aresztowaniach w armii i administracji jugosłowiańskiej.

Sytuacja gospodarcza — stwierdza autorzy listu — przedstawia się katastrofalnie. Szczególnie widoczna się to na odcinku budowlanym i w górnictwie. Dwie największe fabryki cementu w Popovici i Araliu przerwały produkcję, ponieważ nie dostarczono im węgla. Wydobycie węgla spadło o 50%. Według planu na rok 1949 cegielnie w Serbii miały dostarczyć miliard cegieł, lecz w pierwszych miesiącach r. b. wykonały zaledwie 3% przewidzianej produkcji.

Robotnicy masowo uciekają z kopalni węgla wobec niemożliwych warunków pracy.

dzie się konferencja organizacyjna departamentu górników we Florencji, a w Mediolanie — robotników budowlanych. Wreszcie od 12 do 16 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie konferencja organizacyjna departamentu nauczycielstwa.

Ponadto przewidziane jest utworzenie departamentów: robotników przemysłu naftowego, robotników rolnych i leśnych, przemysłu aprowizacyjnego, poczt telegrafów i radia.

W końcu br. istnieć będzie 12 departamentów zawodowych.

DEPARTAMENTY ZAWODOWE WZMACNIĄ JEDNOŚĆ MAS PRACUJĄCYCH na całym świecie, utrwalają podstawy wielkiej siły wielkiej federacji związków zawodowych. Wnieśmy wysoko szandar solidarności międzynarodowej mas pracujących i jedność związkową na całym świecie — zakończył referat Bolesław Gebert.

Istnieje pełna możliwość porozumienia między państwami zachodnimi a ZSRR

stwierdza Henry Wallace

WASZYNGTON (PAP). W senacie amerykańskim rozpoczęła się dyskusja nad paktem atlantyckim.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu Connally wygłosił przemówienie, w którym powtórzył znane argumenty Achesona co do rzekomo pokojowego charakteru paktu i wzywał senatorów do jak najszybszej ratyfikacji układu.

Pośledniemu Senatowi było o tyle niezwykłe, że w pewnej chwili w czasie przemówienia Connally'ego na sali obrad znajdowało się zaledwie 8 senatorów.

W przedmówieniu rozpoczętym przez Senat USA debaty nad paktem atlantyckim, Henry Wallace wystąpił z oświadczeniem, że w wyzwalonych prowincjach Suiyuan i Kiangsi powstały rządy prowincjonalne.

Nowe rządy prowincjonalne w Chinach Ludowych

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w wyzwolonych prowincjach Suiyuan i Kiangsi powstały rządy prowincjonalne.

Delegat radziecki stwierdził, że dla Austrii będzie znacznie łatwiej wypłacać raty kwartalne, niż roczne.

Srodowe posiedzenie zakończyło się bez osiągnięcia porozumienia w tej sprawie.

niez punktow 4-mu o notach gwarancyjnych, przy czym delegaci brytyjscy i francuski poparli stanowisko delegata amerykańskiego.

Delegat radziecki stwierdził, że dla Austrii będzie znacznie łatwiej wypłacać raty kwartalne, niż roczne.

Srodowe posiedzenie zakończyło się bez osiągnięcia porozumienia w tej sprawie.

Sportowcy czezą Święto Odrodzenia

Imprezy i zawody w stolicy

Sportowcy stolicy uczczą Święto Odrodzenia Polski — 23 lipca szereg imprez sportowych. Główną imprezą będzie bieg sztafetowy z pl. Zamkowego (trasa W — Z) do Belwederu. Przewidywany jest udział około 30 sztafet, po 20 zawodników każda. Sztafety z pochodniami wystartują około godz. 21.

Na Wileńcu odbędzie się wyścig pływacki „Wpływ przez Wilnę” w konkurencji międzynarodowej, z udziałem ok. 60 pływaków. Dotychczas zgłosili swój udział pływacy węgierscy i czechosłowaccy.

Ustalono już skład trzech reprezentacyjnych zespołów polskich. Pierwszą drużyną polską wystąpi w składzie: Greniowski, Boniecki, Dzień, Taedling, Czuperski.

Wiceprezesa na pływaka St. UKF zorganizowany będzie wielki festyn wodny przy reliktorach. W programie szkół pokazowe, piłka wodna, tańce itp.

W finale Biegu Narodowego spotkają się na stadionie W.P. reprezentacje wszystkich województw. Każdy zespół składać się będzie z 23 zawodników.

Po biegu rozegrany będzie mecz piłkarski między reprezentacją Wojska i Młotów i puchar Prezydenta Biełoty.

„Spartak” — „Torpedo” 3:3 (2:1)

Ponad siedemdziesiąt tysięcy widzów oglądało w Moskwie emocjonujące spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Związku Radzieckiego między „Spartakiem” i „Torpedem”.

Po żywej i bardzo ciekawej grze mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (2:1).

Polska klasa robotnicza składa hołd pamięci Dymitrowa

Zebrań żałobne w zakładach pracy

Zgon wielkiego wodza międzynarodowego ruchu robotniczego, niezłomnego bojownika o postęp i socjalizm, zdecydowanego wroga faszyzmu — Georgi Dymitrowa, pogrążył w głębokim smutku polską klasę robotniczą i masę pracującą naszego kraju.

W dziesiątkach zakładów przemysłowych Śląska odbyły się zebrań żałobnych, poświęconych pamięci wielkiego działacza rewolucyjnego.

W kopalni „Wierek” przemawiał sekretarz podstawowej organizacji PZPR ob. Wilk. Chwilą milczenia uczczono pamięć nieugiętego bojownika o wolność i postęp. W uchwalej rezolucji załoga kopalni „Wierek” przesyła narodowi bułgarskiemu wyrazy najszerszego współczucia.

„Zgon wielkiego bojownika bratniego narodu bułgarskiego” — czytamy m. in. w rezolucji — „jednego z najwspanialszych przywódców klasy robotniczej, nieugiętego szermierza w walce z faszyzmem, okrywa żałobą nasze serca”.

Żałobne zebrań odbyły się również w wielu innych kopalniach. Górnicy wystawiali depesze kondolencyjne do ambasady bułgarskiej w Warszawie, dając wyraz żałowie z powodu śmierci premiera rządu bułgarskiego.

Hołd zmarłemu wodzowi ludu bułgarskiego złożyli również robotnicy fabryk włókienniczych i zakładów pracy. W Łodzi, do kilkudziesięciu tysięcy PZPB nr 5 na Widzewie przemówił sekretarz działu PZPR „Wierek” Wypych, dzieląc się bohaterską drogą życia Georgi Dymitrowa.

W Rzeszowie odbyło się żałobne zebranie rozszerzonego plenum kom. wojewódz. miejskiego i powiatowego PZPR. Sekretarz KW PZPR Szafran nakreślił sylwetkę Zmarłego i jego wybitne zasługi w walce z wrogami klasy robotniczej.

Kondolencje Tow. Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej

W oddziałach Tow. Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej w Łodzi, Lublinie, Białymstoku, Wrocławiu, Krakowie i Katowicach odbyły się żałobne zebrań członków Towarzystwa i jego sympatyków, na których obecni złożyli hołd pamięci Dymitrowa.

Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa min. E. Szyr przesłał do Komitetu Polsko - Bułgarskiego w Sofii telegram następującej treści:

W imieniu własnym oraz Tow. Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej przesyłam wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Wielkiego Syna Narodu Bułgarskiego. Nieugiętego Bojownika o postęp i wolność Ojczyzny, Niezlomnego Przyjaciela narodu polskiego Georgi Dymitrowa.

Naród polski na zawsze zachowa pamięć o Wielkim Georgi Dymitrowie.

Terytorium jugosłowiańskie bazą operacyjną dla wojsk rządu ateńskiego

przeciw armii demokratycznej

PARYŻ (PAP). W audycji popołudniowej z 6 bm. radio Eleftheri Ellada podało następujący komunikat naczelnego dowódcy armii demokratycznej:

„5 lipca monarcho - faszyści kontynuowali ataki na górę Kaimakosolam, używając nieustannie terytorium jugosłowiańskie. Nieprzyjacieli atakowali nasze wojska z miejscowości jugosłowiańskich Dobrovitsi i Topolovasi po odparciu jego ataków z terytorium greckiego. Bitwa w rejonie Kaimakosolam trwa”.

Agencja Eleftheri Ellada stwierdza, że gdy monarcho - faszyści wszczęli natarcie na wojska demokratyczne w Kaimakosolam odbyło się spotkanie greckich oficerów monarcho - faszystowskich i oficerów jugosłowiańskich w obecności oficerów amerykańskich i angielskich.

Po tym spotkaniu monarcho - faszyści użyli terytorium jugosłowiańskie dla wznowienia ataków ze względu na to, że poprzednie ataki z terytorium greckiego zostały odparte przez armię demokratyczną.

Dr Roman STANIEWICZ

MINISTER PEŁNOMOCCNY RĄDCA AMBASADY RP W PRADZE
ODZNACZONY KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ODRZĘDZENIA POLSKI
ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI, KRZYŻEM KOMANDORSKIM
CZECHOSŁOWACKIEGO ORDERU LWA BIAŁEGO I t.d.

urodzony w Tarnopolu 25 lipca 1896
zmarł w Pradze po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 5 lipca 1949.
W zmarłym traci Ministerstwo zasłużonego pracownika Służby Zagranicznej.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Olszański w Pradze nastąpi z kościoła św. Rocha w piątek 8 lipca 1949 o godz. 8.30.

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

Wielkie sportowe zawody

Sportowcy czezą Święto Odrodzenia

Imprezy i zawody w stolicy

Sportowcy stolicy uczczą Święto Odrodzenia Polski — 23 lipca szereg imprez sportowych. Główną imprezą będzie bieg sztafetowy z pl. Zamkowego (trasa W — Z) do Belwederu. Przewidywany jest udział około 30 sztafet, po 20 zawodników każda. Sztafety z pochodniami wystartują około godz. 21.

Na Wileńcu odbędzie się wyścig pływacki „Wpływ przez Wilnę” w konkurencji międzynarodowej, z udziałem ok. 60 pływaków. Dotychczas zgłosili swój udział pływacy węgierscy i czechosłowaccy.

Ustalono już skład trzech reprezentacyjnych zespołów polskich. Pierwszą drużyną polską wystąpi w składzie: Greniowski, Boniecki, Dzień, Taedling, Czuperski.

Wiceprezesa na pływaka St. UKF zorganizowany będzie wielki festyn wodny przy reliktorach. W programie szkół pokazowe, piłka wodna, tańce itp.

W finale Biegu Narodowego spotkają się na stadionie W.P. reprezentacje wszystkich województw. Każdy zespół składać się będzie z 23 zawodników.

Po biegu rozegrany będzie mecz piłkarski między reprezentacją Wojska i Młotów i puchar Prezydenta Biełoty.

„Spartak” — „Torpedo” 3:3 (2:1)

Ponad siedemdziesiąt tysięcy widzów oglądało w Moskwie emocjonujące spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Związku Radzieckiego między „Spartakiem” i „Torpedem”.

Po żywej i bardzo ciekawej grze mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (2:1).

miasteczkach i wsiach odbędą się imprezy sportowe.

W dniu 21 bm. wystartują ze stadionu W.P. dwa 50-osobowe zespoły kolarskie, które w ciągu 8-miu dni odbędą raid przez województwo warszawskie. Trasa raidu Nr 1 obejmuje powiaty wschodnie, trasa Nr 2 — powiaty północno-zachodnie. W miejscach postoju uczestnicy raidu wezmą udział w pracach społecznych w terenie.

Będą oni dopomagali w akcji zwinnej, zorganizują występy artystyczne, pokazy sportowe itp. Raidy zakończą się w dniu 28 bm. na stadionie W.P. ok. godz. 13-tej.

Pojedynek francusko-polski na mistrzostwach Zw. Zaw.

które odpadł tak doskonały zawodnik jak Garnier — uczestnik wicemistrza Warszawy — Praga.

Poza spotkaniem szosowym goście nasi rozegrają również spotkanie towarzyskie 13 VII w Krakowie i 16 we Wrocławiu.

W wysłanych tych oprócz długodystansowym wezmą również udział francuscy krótkodystansowcy z Williamem Nannini, mistrzem Francji na czela.

Reprezentant Bartosiewicz

Zarząd PZKSS na ostatnim posiedzeniu ukuł surową naganną Bartosiewicza (AZS Warszawa) za nieodpowiednie zachowanie się podczas bytu reprezentacji siatkarzy polskich w Rumuni.

Bartosiewicza pozbawiony został prawa reprezentowania barw polskich na przeciąg jednego roku.



Bogactwo Mazurów

Felów na jeziorze Łańskim. Rybacy ściągają skrzydła nie- wodu. W matni pluskają się sandacze i liny. Do z-kułu poniżej.



MARIAN MAK

Może się uda storpedować porozumienie

(Od własnego korespondenta »APL« dla »Życia«)

Wiedeń, w lipcu
Konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych zakończyła się. Ministrowie rozjechali się i termin następnego spotkania umówili na sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Konferencja udało się położyć solidne podkłady dla rozwiązania jednego z najtrudniejszych problemów powojennej Europy. Uzgodniono ona mianowicie linie wytyczne dla projektu traktatu austriackiego.

Uczyniono zadość słusznym żądaniom radzieckim. Wszystkie wskazują obecnie na to, że po czterech latach okupacji Austrii zakończy się, traktat zostanie podpisany przed końcem r. b.

Wjazd triumfalny na traktacie

Charakterystyczna jest reakcja partii austriackich i rządu na porozumienie paryskie. Należy wziąć pod uwagę, że wybory w Austrii odbędą się w październiku tego roku. Kampania wyborcza rozpoczyna się oficjalnie 15 sierpnia, będzie więc trwała bardzo krótko. Już obecnie jednak, w przededniu jej rozpoczęcia, wszystkie wydarzenia polityki wewnętrznej i zagranicznej Austrii są wyzyskiwa-

ne przez partie w taki, czy inny sposób dla tej kampanii.

Wynik Konferencji Paryskiej został również w ten sposób wyzyskany. Przyjazd ministra Grubera z Paryża do Wiednia stał się imprezą propagandową Austriackiej Partii Ludowej, której członkiem jest Gruber, reprezentujący w tej partii grupę najbardziej oddanych i przekonanych amerykańskich.

Minister Gruber na swej drodze z Innsbrucka do Wiednia był witany na każdej stacji austriackiej przez pochody i wiece APL. Sądzi się, że w prasie partyjnej ogłoszą Grubera nie ma zabawa ojczyzny.

Odwrót...

W miarę jednak jak stało się jasne, że porozumienie osiągnięte w Paryżu nie jest sukcesem mocarstw zachodnich, lecz wynikiem polityki pokojowej Związku Radzieckiego, w miarę jak okazało się, że pewne koła zachodnie mają jeszcze nadzieję na rozbiście rokowań szczegółowych między zastępcami 4 ministrów — prasą koalicyjną rządową porzuciła dotychczasowy

optymizm i zaczęła wysuwać ostrożne wątpliwości, co do powodzenia ostatecznych rokowań, konkretyzujących poszczególne punkty Traktatu.

Prasa komunistyczna i prasa lewicowa socjalistyczna, pozostająca w opozycji do oficjalnego kierownictwa Partii Socjalistycznej, mobilizuje opinię publiczną przeciwko ewentualnym machinacjom koalicyjnej rządowej, która gotowa byłaby pomóc mocarstwom zachodnim w ewentualnych próbach sabotowania rokowań.

Tyle, jeżeli idzie o sam traktat.

Armia — policjantów

Prasa austriacka wszystkich odwołuje się do Wiednia, jednak szereg zagadnień, jakie wylania się przed Austrią, gdy rozpocznie ona (w wypadku zawarcia Traktatu) swój pokupacyjny, niezależny byt.

Dwa zagadnienia wysuwają się na czoło. Idzie mianowicie o problem armii austriackiej i ostatecznie o utrzymanie Austrii do organizacji międzynarodowych oraz do różnych konstatacji politycznych powojennej Europy.

Według jednego z uzgodnionych już paragrafów przyszłego traktatu, Austria będzie miała prawo do utworzenia 55-tysięcznej armii. Jak wynika z głosu prasy rządowej, armia ta bynajmniej nie jest pomyślana, jako narzędzie obrony suwerenności państwa, (co zresztą przy obecnym układzie sił było by nonsensem), ale jako wzmacnienie egzekutywy państwa (policji) dla skutecznego utrzymania w karbach mas robotniczych.

Duże znaczenie do tej armii przywiązuje amerykańskie czynniki okupacyjne, które zresztą mają armię też wyposażoną w uzbrojenie. Narod austriacki — niezależnie od przekonania politycznych — daleki jest od zachwytu nad rządowymi projektami wojskowymi. Akcja prasy komunistycznej przeciwko projektom rządowym znajduje w tej mierze poparcie najszerzej mas narodu.

„Austria — powiedział niedawno poseł Kopenig — ma dziś inne troski, aniżeli stworzenie kolosalnym nakładem pieniężnym armii, wyposażonej w broń amerykańską, odzianą w mundur angielski i dowodzoną przez byłych generałów hitlerowskich. W armii takiej austriacy byłiby tylko żołnierze, austriackie

byliby tylko pieniądze, które narodziłyby się z tej samej gleby, co i pakiet Atlantyki.

Neutralność — nie wobec wszystkich

Coraz częściej pojawiają się na łamach prasy koalicyjnej rządowej artykuły, rozważające przystąpienie Austrii do Unii Zachodnio - Europejskiej, do ewentualnego paktu sroczemnomorskiego i innych konstatacji politycznych, wyrosłych z tej samej gleby, co i pakiet Atlantyki.

Jasne, że trudno te projekty pogodzić z proklamowaną oficjalnie, tezę min. Grubera o neutralności Austrii. O jej konieczności pozostawiamy na uboczu od wielkich, rozdzierających świat konfliktów politycznych.

Długa była droga, prowadząca Austrię do odzyskania utraconej w 1938 r. suwerenności. Długa ta, zdaje się, ma się ku końcowi. Walka jednak postępowej części narodu austriackiego o utrzymanie Austrii z dala od machinacji mocarstw zachodnich, pragnących uczynić z niej bazę strategiczną dla ewentualnych awantur imperialistycznych, o niedopuszczenie by armia austriacka stała się orężem reakcji, skierowanym przeciwko najszerzemu masom narodu, ta walka jest dopiero u początku swego rozwoju.

Marian Mak

»Dar 29«

pierwszy wśród kutrów

Uroczyste otwarcie Domu Rybaka i uruchomienie wytwórni mączki rybnej odbyło się w Darlewie. Równocześnie wręczono nagrody załogom kutrów państwowych, przedsiębiorstwa „Arka”, produkujących we współpracy z Austrią. Pierwsze miejsce zdobyła załoga kutra „Dar 29”. Zamorski, Romanuk, Wiceni i Pagela. Załoga ta uzyskała 338 punktów dodatkowych, wykonując w maju plan w 325 proc. Zwycięski kuter złowił w maju r. b. 22.497 kg. ryb.

Murarze wrocławscy nie są gorsi od warszawskich

Murarze fabryki nr 51 we Wrocławiu Józef Grabowski, Jan Cisko i Władysław Kura oraz ich pomocnicy: Mielczarek, Skrobowski i Stabicki nie chcą być gorsi od warszawskich.

Każdy z nich tymkule w ciągu 8 godzin 57 m. kw. ściany, dzięki dobrej organizacji i rozplanowaniu prac.

To samo dotyczy i murarzy: Franciszka Gochera i jego pomocników Stanisława Biderka i Stanisława Drenkowskiego, którzy w ciągu 8 godzin układają 6.300 cegieł.

Dają oni do przesady większych osiągnięć.

Dni Mazurów i Warmii

SIELAWY I SANDACZE W MATNI

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zaraz za Mławą zmienia się krajobraz. Kończy się monotonia rozległych pól — wjeżdżamy w kraj leśisty. Towarzyszyć nam będzie odąd podczas wędrówki po Mazurach głęboka zielen lasów. Pięknie utrzymane drogi wysadzone są starymi topolami i brzo- zami. Mijają nas czasem furmanki chłopskie, jeszcze rzadziej trafia się auto.

W Nidzicy, pierwszym, większym miasteczku po drodze do Olsztyna ruiny wypalonych domów przypominają o potężnym uderzeniu wojsk radzieckich. Lecz ulice w Nidzicy są czyste, czyste z gruzów; już nawet się buduje.

Osadnik polski przybył z Bugu nie siedzi bezczynnie. Zlikwidował i zagospodarował niemal w 100 proc. odłogi.

Ziemia mazurska kryje w sobie jeszcze inne bogactwa — setki jezior rybnych, dziesiątki tysięcy ha zagospodarowanych wód, dostarczających tysiące ton ryb rocznie.

Jeziora mazurskie były zdewastowane, wyeksploatowane a zarybione.

144 skarbów ukończyło kurs szkoleniowy

Zakończył się zorganizowany przez Min. Skarbu trzytygodniowy wyższy kurs szkoleniowy dla pracowników skarbowych. Program kursu obejmował wykłady i ćwiczenia z zakresu filozofii marksizmu, ekonomii politycznej oraz przedmiotów fachowych.

Wręczając kursantom świadectwa, wicemin. Jastrzębski wyraził przekonanie, iż uzyskane wiadomości przyczynią się do ściślejszego powiązania codziennej praktyki służbowej skarbowców z naukowymi teoriami marksizmu-leninizmu.

Kurs ukończyło 144 wyższych urzędników skarbowych.

Czas odnowić los do III klasy 56 loterii!

Termin mija 8 lipca b. r. Po tym terminie kolektor ma prawo nieodwołalnie los sprzedać innemu nabywcy. Rozegrane będą: 4 główne wygrane po 1.000.000 zł. i wiele innych. K 3364-1

takimi gatunkami ryb, na które nie było wielu amatorów.

Rybacy osadnicy wspólnie z rybakami - autochtonami w ciągu dwóch lat zmienili całkowicie system gospodarki rybnej na Mazurach, osiągając wyniki lepsze od przedwojennych.

Jeziora zarybiono wysokowartościowymi gatunkami: sielawą, szczupakiem, sandaczem i linem. Wylęgarnia tego narybku znajduje się w Olsztoku Kultury Rybnej w Szwardkach, należącej do Mazurskiego Towarzystwa Rybnego. Ośrodek produkuje materiał zarybieniowy specjalną metodą w specjalnych aparatach Weissa z sikry i mleczu ryb. Dostarcza narybku administracji Lasów Państwowych, dysponującej 25 tys. ha jezior, oraz Państwowym Gospodarstwu Rolnym, właścicielowi 75 tys. ha jezior na terenie Mazur. Ośrodek w Szwardkach, jak informuje nas kierowniczka ob. Peczykowska, w roku bieżącym przekazał odbiorcom 42 miliony sztuk węgla. Samej tylko sielawy — 18 milionów.

Jezioro Łańskie

Z Szwardek wozem Centrali Rybnej jedziemy do osad rybnych nad jeziorami. Gęsty, niekończący się las, ciągnie się kilometrami. Odbieramy masztowe sosny i potężne drzewa liściaste wyrastają z gęstwin krzewów i młodych drzewek.

W pewnej chwili las rzadnie i z daleka już widać widać w słońcu powierzchnia jeziora Łańskiego, najbliższej Olsztyna bazy rybnej.

Łańsk zamieszkały jest niemal w 90 proc. przez rybaków autochtonów. Są oni zrzeszeni w spółdzielni „Mazur Rybacy”, dzierżawicę 1100 hektarów jeziora od administracji Lasów Państwowych.

Jezioro jest dobrze zagospodarowane. W ub. miesiącu spółdzielnia wypuściła do jeziora 2 miliony sztuk sielawy i 2 miliony innych ryb, m. in. szczupaka i lina. Nad brzegiem jeziora kołysze się na falach i czuły rybakich gotowych do połowu. Pod dachem wielkiej szopy suszy się sprzęt rybny. Różnego typu sieci; niewodny len, włoki, żaki, specjalnie cienutkie sieci układowe i sielawowe itp.

Jedziemy na ryby, z ekipą kierowaną przez starszego rybaka - osadnika zą Bugu Bronisława Wojtkiewicza.

Na toni

Ekipa ma wyznaczone specjalne miejsca do połowu, tzw. toni. W środku jej zrzucają rybaków workowatą, 50-metrową małą niewodą, następnie ciągną długie, przesło stumetrowe skrzydła. Po krótkim postoju łodzi, łodzie zbliżają się do siebie i ściągają najpierw skrzydła, a potem matnię pełną rzucających się szczupaków, linów, płoć i okoni. Złowione ryby, po zważeniu i przesortowaniu, zabierają samochody olsztyńskiej Centrali Rybnej. Część złowionych ryb zatrzymuje Centralia dla potrzeb rynku miejscowego, nadwyżki transportuje się je jeszcze tego samego dnia do Warszawy.

Przebiegała wyjątkowo roczna z 1 ha jeziora wynosi obecnie 30-35 kilo ryba i jest wyższa od średniej, osiągniętej przez rybaków niemieckich przed wojną (27 kg z 1 ha).

Spółdzielnia „Mazur Rybacy” jest prowadzona solidnie, oddaje cały swój połów do dyspozycji Centrali. Nie wszystkie jednak spółdzielnie postępowały w ten sposób. Większość sprzedawała część połowów na wolnym rynku, krzyżując plan skupu i dostaw Centrali Rybnej.

Jeziora się łączą

Ostatnio właściciele jezior: administracja Lasów Państwowych i PGR nie wznowili umów dzierżawnych ze spółdzielni, tworząc we własnym zakresie nową organizację połowów, opartą na zespołach jeziorowych.

Łączą mianowicie grupy sąsiadujących ze sobą 20-30 jezior o po-

wierzchni 3-15 tys. ha pod wspólną administracją. Nowe jednostki administracyjne — zespoły zawiera ją indywidualne umowy z rybakami. Za używanie sprzętu rybackiego zespoły płacą będą specjalne stawki.

Nowa organizacja połowów pozwoli na lepszą gospodarkę i hodowlę ryb. Zespoły będą łowić tylko ryby większe o określonej wielkości i wadze, wrzucając z powrotem do wody, do dalszej hodowli — sztuki mniejsze.

Koncentrując w jednym reku gospodarkę jeziorami, zapewnią nowe zespoły lepsze dostawy do Centrali Rybnej, a tym samym zapewnią lepsze zaopatrzenie rynku i przetwórstwa w wysokogatunkową rybę.

Ignacy Gawryluk

Z KRAJU

(Obsługa własna)

MEBLE Z ODPADKÓW

ŚWIDNICA. — W Grabach w pow. świdnickim przy Państwowej Rozsarni Lnu i Konopi uruchomiona została pierwsza w Polsce fabryka izolacji płyt budowlanych z paździerz. Dotychczas odpadki to były niszczone jako nie posiadające żadnej wartości użytkowej. Z paździerzy produkowane będą również tania płyty meblowe.

Modele mebli z płyt produkowanych z paździerzy wzbudziły, dzięki swemu estetycznemu wyglądowi i niskiej cenie, wielkie zainteresowanie na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

43 INWALIDÓW — MATURYSTÓW

WROCŁAW. Po dwuletniej nauce w Zakładach Szkolenia Inwalidów Wojennych we Wrocławiu 43 inwalidów otrzymało świadectwa maturalne i dyplomy czeladnicze.

Inwalidzi ci będą mogli wziąć czynny udział w pracy produkcyjnej na równi z innymi obywatelami.

ROSNĄ DOMY KULTURY NAD ODRĄ

WROCŁAW. Otwarto Dom Kultury w Brzegu nad Odrą. Powstał on z ini-

cyjatywy przewoź. oddziału Zw. ob. Edwarda Malczyka, wysiłkiem robotników zakładów garbarskich w Brzegu z funduszy zw. i dyrekcyj.

Jest to jeden z najpiękniejszych i najlepiej wyposażonych domów kultury na Dolnym Śląsku.

HOLD PRACY

W IOSENNA sesja Sejmu Ustawodawczego zakończyła obrady. Jednym z ostatnich aktów ustawowych uchwalonych przez Sejm była ustawa o „Zbiorze „Standartu Pracy” i orędzie „Budowniczych Polski Ludowej”.

Wicepremier Mino, uzasadniając projekt tej ustawy powiedział m. in. „Zaproponowane przez Radę projektów ustaw w sprawie orędu „Standartu Pracy” i orędu „Budowniczych Polski Ludowej” ożywił się jedną podstawową myślą przewodnią: uczucie, uczucie, uczucie poważaniem i oszczędnością pracę ludzką.

Rzecz jasna, że taka przewodnia myśl mogła powstać i zostać zrealizowana tylko w naszym ustroju, w którym rozbito kapitalizm i obywateli, w którym robotnicy, chłop i inteligencja pracująca — pracują, budują i tworzą dla siebie”.

SOCJALISTYCZNY stosunek do pracy, którego wyrazem jest rosnąca z dnia na dzień armia współzawodniczących, rosnące szeregi przodowników i racjonalizatorów, tysiące podwładnych pracy w przemyśle, budownictwie, transporcie i rolnictwie, stał się tym motorem, który zwiększył nasze możliwości produkcyjne, pobudził energię twórczą, przy czynił się w stopniu decydującym do wykonania planów rocznych i 3-letniego Planu Odbudowy Gospodarczej.

Socjalistyczny stosunek do pracy, którego najistotniejszym przejawem jest ruch współzawodnictwa, ugruntował się już u nas w całej pełni. Ruch współzawodnictwa zapoczątkowany przez górnika Pstrowskiego trzy lata temu, rozszerzył się z wielką siłą, jak rwąca rzeka, która nie zna przeszkód. Dziś jest on u nas już ruchem masowym, ruchem zorganizowanym, ruchem, który znajduje się pod szczególną opieką Państwa.

O masowości ruchu współzawodnictwa świadczy fakt, że w czterech najważniejszych i najliczniejszych przemysłach: węglowym, włókienniczym, hutniczym i metalowym, zatrudniających łącznie przeszło 700 tys. robotników, a więc blisko połowę ogólnej liczby robotników naszego przemysłu, ilość współzawodniczących wyniosła w końcu 1948 r. — 333 tys., czyli 47 proc. ogółu pracowników.

Pierwsze miejsce pod względem liczby współzawodniczących zajął przemysł węglowy z liczbą 178 tys. pracowników biorących udział w współzawodnictwie. Stanowi to przeszło 65 proc. ogółu robotników za-

trudnionych w tym przemyśle. — Do współzawodnictwa obok górników stanęli włókiennicy, hutnicy, metalowcy, stoczniowcy, kolejarze, robotnicy budowlani, pracownicy morza i przedstawiciele dziesiątków innych zawodów. — Ruch ten wyraża się nie tylko w zobowiązaniach przez krocenia norm, wykonania planów przed terminem, lepszej i oszczędniejszej pracy na codzień, ale też w miliardowych sumach dodatkowej produkcji, dodatkowych osiągnięć podejmowanych i realizowanych z okazji wielkich rocznic państwowych, czy też świąt klasy robotniczej. Wyniki współzawodnictwa dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych, Majowego Święta Pracy, Kongresu Związków Zawodowych, a wreszcie rocznicy Manifestu Lipcowego — są tego najlepszym dowodem.

TAKA postawa ludzi pracy, taki ich stosunek do państwa, do gospodarki narodowej, taka ich ofiarność i oddanie dla sprawy budownictwa państwa ludowego musi znaleźć należyte odzwierciedlenie w polityce państwa. Taka polityka państwa nie może się ograniczać tylko do poprawy ich bytu. — Byłoby to niczym więcej jak zwykłą zapłatą i skwitowaniem.

Przodownicy pracy, nowatorzy, najlepsi spośród współzawodniczących, dając z siebie wielkie możliwości i nieśmiernie wiele zysków społeczeństwu, dając całą swą wiedzę i umiejętności dla dobra państwa, nie kierują się wyłącznie względami korzyści osobistych, nie liczą na zapłatę, zresztą w wielu wypadkach zapłata ta nigdy nie mogłaby stać się ekwiwalentem ich zasług. — Ich zasług, ich trud, ich intencje społeczne, ich wysiłki o osiągnięcia nie mogą być przeliczane na pieniądze. — Muszą one znaleźć wyraz w najwyższym holdzie i uznaniu ze strony Narodu i Państwa.

Takim właśnie wyrazem uznania ich zasług będzie nowoustanowiony order „Standartu Pracy” i „Budowniczych Polski Ludowej”, takim wyrazem będą odznaki „Przodownika Pracy” i „Racjonalizatora Produkcji”, — które po raz pierwszy odzobowiązają najlepszych ludzi pracy w dniu 22 lipca.

Stalin powiedział: „Praca staje się (w państwie socjalistycznym, przyp. T. D.) rzeczą czci, rzeczą sławy, honoru i bohaterstwa”.

Tak właśnie i my, krocząc po drodze do socjalizmu, oczacamy szacunkiem, oceniamy i nagradzamy pracę najlepszych ludzi, których budują Pol-

T. D.

Na marginesie procesu

DOBOSZYŃSKI — NIEWIADOMSKI

Proces Doboszyńskiego budzi coraz większą grozę. Tym silniejsza, im głębiej sięga przewód sądowy w bagno politycznej przedwzrostu rzezywistości polskiej, im dobitniej ujawnia się rola wcale nie symboliczne go, ale całkiem realnego, przywódcy i bohatera „bogoczyńskiego” — arcyciotra i zdradcy.

Gdy radiowe sprawozdania przyniosły odbicie głosu oskarżonego, jego ton, a zwłaszcza barwę tego tonu, a zdjęcia fotograficzne pokazały jego sylwetę z ustokrotnioną wyrazistością wyrósł mi w pamięci dzień, kiedy zetknąłem się z Doboszyńskim podczas jego odczytu, a właściwie wiecu, który w początkach 1944 roku zorganizował w Edynburgu w Szkocji, w dużej sali, natłoczony jego adherentami, wojskowymi i cywilami.

Był to moment niemal szczytowego rozgłosu Doboszyńskiego. Sosnkowski amnestionował go, a odpowiedź i ton, jakim się do niego zwracał, sprawiły, że Doboszyński mógł już bez przeszkód szerzyć swoje hasła, bo jak się to wtedy mówiło: Sosnkowski wziął na swoje zagłę wiatr Doboszyńskiego!

Taki właśnie moment wybrał Doboszyński, by wygłosić w Edynburgu swoje programowe postulat, związane z przyszłym ustrojem Polski.

Do Szkocji przybył wtedy dość duży, bo liczące parę tysięcy, oddział jeńców polskich, w których do nie-

woli z armią Rommela, w Afryce. Anglicy nie byli pewni tych ludzi, trzy mali ich dłuższy czas w izolowanych obozach, zwalniali bardzo powoli, ale właśnie te obozy i ci żołnierze znaleźli najgorętszych opiekunów w ONR-owskich kołach na emigracji i wśród nich znalazł też Doboszyński najgorętszych i fanatycznych zwolenników.

Dla nich to w dużym stopniu urządził swoje poprzednie odczyty i ten w Edynburgu p.t. „Sprawy najważniejszej”.

Byłem na tym odczycie.

Doboszyński mówił to, o czym dziś dowiaduje się cała Polska z przewodu sądowego. A więc o „Wielkim Narodzie”, który on chce utworzyć na wzór „Wielkich Niemiec” z Polaków, Białorusinów, Ukraińców, Czechów, Słowaków, Łużyczan, mówił oczywiście i o tym, że odpada sprawa żydowska, już załatwiona przez Hitlera. Przy czym z „obiektywnością historyka” (Pamiętam też jego cnotliwą przy tym minę) stwierdzał, że, skutki tego „załatwiania” są dla Polski raczej korzystne.

Mówił o tym, jak w przyszłym państwie nie będzie nawet cienia dawnej „żydo-komuny”, bo stworzona przez niego ideologia u podstaw istnienia państwa stawia „harmonię” i „jedność klasową, nawet wyznawcą o ile chodzi o grecko-katolicki i

protestanckie narody, złane z narodem polskim. O tym, że w zanadru miał cały wypróbowany system wynaradawiania i endeko-sanacyjnej nietolerancji oczywiście nie wspominał. Z jego słów bił nie tylko fanatyzm, nie tylko zacietrzewienie wiecowego mówcy, który stracił poczucie rzeczywistości i w Edynburgu przemawia tak jak by się zwracał już do wymagającego w swojej wyobraźni Sejm w tej swojej wymaganowanej i przez niego rządzonej Polsce, ale coś więcej.

Swoim słuchaczom narzucał przede wszystkim, że on wie, jak to trzeba będzie zrobić i nie zważa, się w użyciu takich środków działania, które mu zapewnią powodzenie. Próbkę znalazł dobrze — detali dostarczył mu instrukcje jego moco-dawców.

Gdyby mogli u któregoś z jego ówczesnych zwolenników powstać wtedy wątpliwości na temat tego, jak postąpi Doboszyński, mając władzę, każde słowo, które rzucał, każda intonacja rozwiewały te wątpliwości.

Gdyż słuchał tego wszystkiego, nie kiedy nawet rozbawiony, uderzył mnie nagle złowroga analogia, ba, — nawet uderzające niekiedy podobieństwo.

Byłem przed laty na procesie Elgiusza Niewiadomskiego. Pamiętałem do brzo, co mówił tamten, jak mówił. Słyszałem teraz, co mówił ten, tutaj, w dalekim, obcym Edynburgu. I w tamtym i w tym była ta sama cecha: zwyrodnienie elementarnego poczucia przynależności do swojego narodu, pogarda dla krzywdy, jaką mu przez swoje czyny wyrządza nieprzebieganie w metodach dla osiągnięcia celów, jakie sobie postawił. Tamten, jak mówił

na rozprawie: „Usuwał przeszkodę w osobie Narutowicza”, ten w imię „harmonii”, szykował się do „wyrażnej” działalności. Jakiej? Dowiadujemy się o niej coraz to nowych rzeczy z przebiegu obecnego procesu.

Pamiętałem, jak tamten z mrozącą krew w żyłach dokładnością opowiadał jak celował, jak strzelił.

Ten, wtedy w Edynburgu, z zimnym okrucieństwem mówił o trudnych, początkowych okresach „likwidacji” radykalnych naleciałości czasów okupacyjnych. To co mówił o swoich przeciwnikach i to, jak o nich mówił, nie budziło wątpliwości o losie, jaki miał ich spotkać. Jego własne „wzrostowe” laury i... obce dyspozycje przesłoniły mu losy Polski.

Gdy słyszę teraz przez radio głos tego samego człowieka, który odpowiada przed sądem za najpotworniejsze zbrodnie przeciw własnemu narodowi (a wówczas na wszystkich tych wieściach), w myślach, związanych z tym procesem, z potwornym łańcuchem zdrad i „moral insanity”, jakie już w sobie Doboszyński nosił, czekając chwili by wymierzyć skrytobójczy cios w Polskę, — obraz Niewiadomskiego znów wypływa.

Nie podobna nawet ogarnąć ogromu zbrodni do których byłby zdolny Doboszyński — a wiemy już dziś do czego był w całej rozciągłości zdolny — gdyby sprawdził się jego rachuby i nadzieje związane z rachubami i na dziejami tych, których przekleka pamięć ludzka.

Nagromadzeniem popełnionych i zamierzonych zbrodni, ich ciążością i ciężarem Doboszyński prze-rósł Niewiadomskiego.

Józef Bodzini

Ukraina, szczodra dobrobytem i gościnnością obdarzyła bogatym doświadczeniem chłopów polskich

Od lampki wina zaczęła się nieoficjalna część spotkania przedstawicieli Rządu z powracającymi z Ukrainy chłopami. Wzdłuż stołów, ustawionych w salach gmachu Rady Państwa stanęli prości ludzie z odległych gmin i wiosek. Gospodarzem był Prezydent. Rozmawiał, krążył wśród gości, pytając o wrażenia z wycieczki. Tam, gdzie się zjawiał, śpiewano głośno i wesoło: „Sto lat, sto lat”.

Wrażenia rolnicy przywieźli moc, są one jeszcze świeże, nie poseregowane w jakimś logicznym, czy chronologicznym porządku. Wspomnienia niezwykłej gościnności i serdeczności ludu ukraińskiego, splatają się z obrazem pracowitości i rosnącego dobrobytu kolchozników, z ich osiągnięciami w dziedzinie kultury umysłowej i kultury technicznej. Spokojne i wypełnione pracą życie wsi ukraińskiej wiąże się w tych wspomnieniach z gorączkową, pełną napięcia wóllą pracą w zakładach przemysłowych.

Najważniejsze jednak jest to, że chłopci nasi dostrzegali w Dnieprze perspektywę rozwoju także i dla siebie. Wynikało to jasno z pierwszych sprawozdań składowych przedstawicieli Rządu i delegatów Konferencji Warszawskiej ZPZR.

— Zawieźmy do naszych gmin i wiosek obraz twórczej pracy narodu Ukrainy. Z ich osiągnięć czerpać będziemy lekcje dla siebie — tak kończyły się te sprawozdania.

To samo powtarzali chłopcy, z którymi rozmawiałem „nieoficjalnie” przy lampce wina.

SERWETY, OBRUSY, HAFTY

Od gwarnej wesołości stołu do bardziej spokojnego kąta wyprowadził Józef Rytkowski, wieśniaczka spod Wrocławia. Siedliśmy na schodach i potoczyła się rozmowa.

— Przed wyjazdem — tłumaczy — opowiadano, że kolchoźnicy żyją w biedzie. To wierutne kłamstwo — ożywiła się. — Byłam w mieszkaniach, widziałam sprzęty domowe. Wszystko mają. W chałupach na ścianach wiszą ikony przybrane kwiatami. Łóżka przykryte są narzutami. W ogóle we wszystkich chatach jest niezwykle dużo serwet, obrusów, narzut haftowanych ręcznie przez kobiety. To, że jest ich tak dużo, świadczy najlepiej o tym, że kobiety w kolchozach mają dość czasu, że nie potrzebują, jak sądzą niektórzy, harować w polu od świtu do nocy.

Same domy są czasem gorsze od naszych. W starych wsiach lepienie się z gliny, ale czystość i porządek w środku są bez porównania większe niż u nas.

Schody zapelniają się nagle tłumem ludzi, z piętra schodzi Prezydent, natychmiast tworzy się szpalet, wszyscy wznoszą okrzyki i biją brawo. Rozmowa nasza urwała się, lecz wkrótce znajdujemy drugiego narratora Jakuba Rajtara z powiatu Tarnobrzeg.

NIE MA CHWASTÓW

— Za Dnieprem — mówi on — rzęzią się kraj bogaty i żyzny. Równie pola ciągną się, jak okiem sięgnąć. Pszenica niby las. Nawet z okien wagonów widać już, jak bardzo czyste są pola. Staranna, pieczołowita uprawa maszynowa powoduje, że chwasty nie znajdują się nawet na lekarstwo. Ziemia doprowadzona jest jak kryształ. Przeciętny zbiór zbóż wynosi od 20 do 25 mtr. z hektara. Nie jest to zasługa „egipskiej”, ukraińskiej gleby. O ziemię trzeba dbać więcej niż o własny grzbiet. Tak postępują właśnie kolchoźnicy.

Wszystcy mówili nam, że dobry zbiór zależy w równej mierze od samej natury, jak i od natury człowieka. Mnie się jednak wydaje, iż to najbardziej uderza, że takie urodzaje osiągnąć można tylko tymi środkami.

Racjonalny płodozmian, uprawę traktorami w wielkim stylu, stosowanie tylko na dużych obszarach gospodarstw kolchozowych. Gospodarstwa rozdrobnione nie mogą przy największym wysiłku osiągnąć takich rezultatów. Dopiero tam na Ukrainie przekonaliśmy się o tym naocznie.

Odbudowa wsi po wojennych zniszczeniach — ciągnie dalej — nie jest tam łatwa. Materiał używany do budowy domów nie jest najlepszy. Brak również opału, bo przecież na Ukrainie nie ma lasów. Plan Stalinowski przewiduje sadzenie pasów leśnych na Ukrainie. Da to w przyszłości budulec i zapewni ziemi opowiadania ilość węgla.

W tym roku susza na Ukrainie obniżyła urodzaj buraków cukrowych, a szczególnie jarej pszenicy. Oprócz pól dobrych, widać również i pola gorsze, na których buraki dopiero wschodzą.

Życie kolchozników jest dostatnie. Wszyscy są dobrze ubrani i obuci. Przy każdym domu są ogrody o powierzchni od 0,3 do 0,7 ha. Płon tych ogródków, tak jak i krowa, świnie i kury stancją prywatną, wyłączną własność chłopską.

Ludzie tamtejsi mają całkowicie inne „podejście” do pracy. Są o całe niebo bardziej uspołecznieni, niż „nasi”.

Tam ludzie naprawdę zdali sobie sprawę z tego, że pracują dla wspólnego dobra. Nie dostrzegają się cięsnego, chłopskiego samolubstwa, tak bardzo pokutującego u nas.

W tym momencie do rozmowy przyłączyła się Stefania Zielińska z pow. Tarnobrzeg.

MATKA I DZIECKO

— W Sumsku zwiedzałam klinię położniczą. Jest to wielki zakład. Kiedy tam byłam, leżały 72 kobiety. Zapytałam skąd pochodzą — z miasta czy ze wsi? Otóż olbrzymią większość stanowiły kolchoźnice. Wiśniaczki rozłożyły chłopięce dzieci w luksusowych warunkach higienicznych. Pomyślałam wtedy — kiedy nasze chłopki doczekają się tak troskliwej opieki.

We wszystkich kolchozach dzieci umieszcza się w żłobkach i przedszkolach. Matki, spokojne o dzieci, idą do pracy. Na najwyższym poziomie stoi opieka nad sierotami. Nie czują one osamotnienia. Wychowują się w grupach, które otacza jest szczególna troska. We wszystkich ukraińskich wsiach istnieje kultura dla poległych w wojnie „ojczyznianek”. Wiele pieśni poświęca się ich pamięci. W świetlicach i klubach małe dzieci deklamują wiersze ku czci walecznych żołnierzy zabitych w obronie kraju.

Ukraińcy są niezwykle muzykalni. W każdej wiosce znajdują się zespoły artystyczne. Nawet gdy przypadkowo zbierze się grupa ludzi, już tworzy chór, orkiestrę lub zespół tańeczny. Na każdym kroku spotyka się radość życia i szczery, roześmiany humor.

PSZENICA ZADZIWI ŚWIAT

Wspomnienia snują jeszcze inni uczestnicy wycieczki. Franciszek Wójcik opowiada o odbudowie gospodarki.

„Po wojnie w kolchozach, zwiedzanych przez nas obecnie, nie było prawie zupełnie koni i krów. Teraz pełne są stajnie i obory. W średnich kolchozach jest po 150 koni, oprócz tego traktory i inne maszyny. Zachęcały mnie wspaniałe sady. Są to prawdziwe lasy wsi i jabłoni. Np. w kolchozie „Dymitrow” ogłodałem 150 ha drzew owocowych.

Świetne efekty daje praca stacji doświadczalnych. Tam realizuje się praktyczna teoria Mieczurina i Lysenki.

U nas mówi się, że nie można ślać zbóż w różnych odmianach obok siebie, gdyż przez zapylanie nastąpi skrzyżowanie odmian. Tam okazuje się, że można tak hodować zboże.

W szkółkach doświadczalnych widzieliśmy 320 odmian sianych obok siebie. Mimo to są one czyste jak lza. Powstały tam nowe, niespotykane nigdzie, odmiany żyta i pszenicy.

Jeden z gtnków 7-kłosowej pszenicy posiada ponad 300 ziarn. Uczeń i rolnicy pracują nad rozpowszechnianiem tych odmian. Przywieźliśmy ze sobą próbki takich zbóż, aby pokazać je naszym rolnikom. Muszą przekonać się naocznie, że to co im będziemy opowiadać, to nie są bajeczki.

Chłopi nasi rozejdują się już do swych wiosek. Opowiadają starzyim na długo. Pokazowałam lekcję pracy w bardziej nowoczesnych warunkach jest znakomitą metodą przelamywania uprzedzeń zakreślonych w wielu zacofanych ośrodkach wiejskich.

Entuzjazm, z którym uczestnicy wycieczki wspominali swój pobyt na gościnnej Ukrainie, jest gwarancją, że wiele z tych uprzedzeń minie bezpowrotnie.

JACK.

Na półce z książkami

T. Goździkiewicz — »LIPNICKI ŚWIAT«

„Zdaje mi się nieraz, że przewijają się koło nas fakty najwspółcześniej — obok najcenniejszych refleksów średniowiecza”. Powiada nauczyciel wiejski, pan Rosinek, jedna z postaci powieści Goździkiewicza. Jest to bodaj najtrafniejsza skróta charakterystyka lipnickiego świata, którego obraz szeroko i starannie maluje autor.

Lipnice to spora wieś, ani bardzo biedna, ani bardzo bogata — jakich wiele było w Polsce. Było, bowiem świat lipnicki już należał do przeszłości. Goździkiewicz pokazuje go nam w okresie przed wojną. Jest we wsi spółdzielnia, której prezesem jest dzie dzic, a duchowym opiekunem miejsce wyprobosz, jest przy spółdzielni i świetlica, gdzie zbiera się wiejska młodzież, by czasem urządzić amatorskie przedstawienie. Miałoby być także koło młodzieży, lecz tej niebezpiecznej ekstrawagancji nie mogło tolerować staczone społeczeństwo lipnickie.

Spółczeństwo to jest wyraźnie zhierarchizowane. Szczyt drabiny społecznej dzielą między siebie dziedzic i ksiądz. Dziedzic raczej z tradycji, a ksiądz z racji swego niekwestionowanego autorytetu. Nieco niżej umieszcza się „nauczycielstwo”, sąsiadując o jeden szczebel tylko z bogatym i sprytnym gospodarzem Osetkiem, a gdzieś nisko w dole tkwi Stasiak, inicjator spółdzielni i niebezpieczny w opinii góry społecznej wartogłów. Poniżej Stasiaka jest już tylko rybak Spychała i wiejskie wyrobnice.

W powieści swojej nakreślił Goździkiewicz szerokie tło psychologiczne lipnickiego społeczeństwa, lecz na tym tle nie dość wyraźnie pokazał procesy społeczne we wsi. Trudno powiedzieć, że w Lipnicach coś się na prawdę dzieje, poza sprawami oso

Nasi Czytelnicy piszą: DOMY BEZ OPIEKI

Oko w oko z karygodnym niedbalstwem

Jeden z naszych Czytelników, ze Środy Śląskiej, porusza sprawę, która dotyczy nie tylko miasta, ale i wielu miast oraz osiedli na Ziemiach Odzyskanych.

„Od r. 1945 mieszkam w Środzie Śląskiej. Po wysiedleniu wiosną 1946 roku Niemców, pozostali puste mieszkania, które czekały na nowych lokatorów. Napływ Polaków nie wyrównał natychmiast ilościowego ubytku Niemców i pewna część mieszkań stała (a nawet stoi dotychczas) nie zajęta. I tu właśnie zaczyna się coś, na co trudno znaleźć mi dość słów oburzenia. Mieszkania te są dewastowane systematycznie i tak gruntownie, że dzisiaj wiele z nich przedstawia po prostu ruiny. Jednego dnia z takich mieszkań pozniakały szyby, po pewnym czasie brak już było okien. W następnym dniu, schodów, poręczy, a czasem i podłóg. Z pieców zniesiono wszystkie żelazne części, kofe są zabierane. Przez puste drzwi i okna wpada deszcz i śnieg, kończą się zniszczenia. Część żelaza padała lu-pem, zbieraczy złomu”, a części drewniane idą na opał.

Zarząd Miejski sprawą tą nie interesuje się, przy przydzielaniu nowych

mieszkań, idąc po linii najmniejszego oporu i dokwaterowując nowych lokatorów do mieszkań ocależonych tzn. — — — — —

Kto właściwie ponosił ma odpowiedzialność za takie marnotrawstwo dobra narodowego i milionów złotych, które trzeba będzie włożyć w gruntowny remont tych domów? Nawarzy czas uderzyć na alarm, pamiętając, że czasu straconego nigdy nie nadrobimy.”

Lucjusz K., Środa Śl.

Jak nam uważyli — dotyczy to nie opłi domów, które znajdowały się w gorszym stanie w chwili masowego napływu ludności na Śląsk. Wszystkie dobre domy były już wtedy zajmowane.

Dość wobec stałego zwiększania się ludności Śląska zachodzi potrzeba za-ludnienia i domów częściowo uszkodzonych, a takich — niestety — istnieje jeszcze wiele na Ziemiach Odzyskanych.

Stosunek do tych domów lokalnych władz administracyjnych istotnie jest całkiem beztroski.

Należy ścisłe walec nadzieję, że opublikowanie powyższego listu uwezo- czyni przed wszystkim Radę Narodową nie tylko w Środzie Śląskiej, ale i tam wszędzie, gdzie przejawia się tego rodzaju wandalizm.

Rady Narodowe w ustroju Polski Ludowej stanowią dzwignię tak wielkiej wagi, o jakiej nie mógł nawet marzyć samorządny samorząd Polski międzywojennej. Również i one winny przejawiać więcej szczernej troski i odpowiedzialności w zabezpieczeniu mienia państwowo-społecznego. Nie bez winy są jednak i magistraty, oraz organa M.O.

Co było usprawiedliwione w latach ubiegłych brakami aparatu administracyjnego — dziś jest już niedopuszczalne, a to wielu wypadkach stanowi bodaj że nawet przestępstwo. (Red.)

Zjednoczenie rybnicze przoduje w przemyśle węglowym

Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego zdobyło po raz czwarty w r. b. pierwsze miejsce wśród wszystkich zjednoczeń przemysłu węglowego w Polsce w wykonaniu miesięcznego planu wydobycia węgla kamiennego.

Rybnickie Zjednoczenie wykonało czwarty plan produkcyjny w 103,6 proc. W realizacji planu wysiłki Rybnickie Zjednoczenie również osiągnęło pierwsze miejsce, uzyskując 106,4 proc. planu.

Radę starej gospodni

Wyjeżdżając na wycieczkę...

„Aby ułatwić sobie spożywanie na „zielonej trawce” zabranych zapasów, weźmy ze sobą, zamiast pokrajanych i posmarowanych kawałków chleba, które szybko wysychają, przetłuszczają się i robią bardzo nieapetyczne, tzw. tort chlebowy, a zrobimy go jak następuje: Podłużny, kilowy pyłowy chleb (najlepiej z poprzedniego dnia) przekrawamy na plask na 3-4 części (jak tort). Uprzednio przygotowujemy kilka „smarowideł”, a więc masło utarte ze szczyptką, lub ser utarty ze szczyptką, następnie masło utarte z wędzoną rybą (dorsz, szprot, łosoś itp.), przepuszczony przez maszynkę i podsmażony z cebulką wędzoną boczek. Masami tymi smarujemy przekrajany chleb, składamy części je dną na drugą, przyćiskamy deseczką i ciężarkiem, aby warstwy chleba zlepily się ze sobą. Następnie chleb krajemy w normalne krajanki. Nie rozkładajmy na cząstki, zawiązujemy w serwetkę, i tak zabieramy ze sobą. Jeśli chcemy, aby chleb był bardziej soczysty, przed posmarowaniem, możemy „napoić” go lekko kostką bulionową, rozpuszczoną w kilku łyżkach gorącej wody, uwa-

żajmy tylko, aby całość nie była za mokra i cały tort nie rozleciał się. Do picia weźmiemy termos z herbatą, zaprawioną proszkiem cytrynowym, lub butelki z sokiem rabarbarowym, który jest bardzo orzeźwiający napojem. Na słodkie weźmy kruche ciasto lub bułeczki drożdżowe (do mowy) nadziewane marmeladą lub konfiturą.

Deskonale gaszą pragnienie ogórki, weźmy więc kilka ze sobą, a zastąpią nam one nawet lemoniadę — czy sok kompotowy. „Tradycyjnych” jajek na twardo nie zabieramy, gdyż są zbyt syce. Pamiętajmy o wzięciu kilku małych szklaneczek, serwetek papierowych i nożyka. Po skończeniu posiłku pobierzamy wszelkie resztki, papierki, korki, zapakujmy w mały pakureczek i zakopmy dobrze w ziemi, lub zabierzmy ze sobą i wyrzućmy w przeznaczonym na ten cel miejscu.

Poza tymi wszystkimi zapasami, weźmy ze sobą dużo dobrego humoru i pogody ducha, na znieśnienie wszelkich przeciwności jak: tłok, pogorszenie się pogody itp. Twoja ciotka.

Stowarzyszenie Architektów R. P.

ODDZIAŁ W ŁODZI

zawiadamia, że w dniu 30 czerwca r. b. rozstrzygnięty został ostatecznie

KONKURS Nr 182

na ukształtowanie przestrzenne Ośrodka Uniwersyteckiego w Łodzi, ogłoszonego na zlecenie Zarządu Miejskiego w Łodzi przy współdziałaniu Komitetu Budowy Ośrodka Uniwersyteckiego.

Po ujawnieniu nazwisk autorami prac nagrodzonych okazali się:

- praca Nr 16 — I nagroda w wys. 500.000 zł. oraz praca Nr 24 — II nagroda w wys. 400.000 zł. inż. arch. Józef Łowiński — SARP — Warszawa;
- inż. arch. Leonard Tomaszewski — SARP — Warszawa;
- praca Nr 7 — III nagroda w wys. 300.000 zł. inż. arch. Zbigniew Wyszczak — SARP — Łódź
- inż. arch. Halina Przeglaska-Kruger — SARP — Łódź
- praca Nr 1 — IV nagroda w wys. 200.000 zł. inż. arch. Witold Korsi — SARP — Kraków
- inż. arch. Witold Ceckiewicz
- praca Nr 15 — zakup w wys. 100.000 zł. inż. arch. Zbigniew Waclawek — SARP — Warszawa.

K 3379-1

KRONIKA SADOWA

Chciała zarobić na pasierbicu

Maria Matusiak, w podaniu do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych prosiła o przyznanie renty dla jej pasierbicy, Teresy Matusiak, która miała rzekomo pozostać na jej wyłącznym utrzymaniu. ZUS przyznał rentę sierocie dla pasierbicy i Matusiakowa otrzymała ponad 30 tys. zł. Jak się okazało, Matusiak popełniła przestępstwo, gdyż stwierdziła, że pasierbica nie była na jej utrzymaniu.

Sąd Grodzki w Warszawie skazał Matusiak na 6 miesięcy więzienia.

Za zbytnią gorliwość — posiedzi w więzieniu

Stefania Stepiak umieszczała dwoje swych dzieci — Teresę i Krystynę w bur-sie inwalidów. Mimo to pobierała ona kartki żywnościowe z Biura Aprowizacji. Sprawa ujawniono. Niezależnie od kary, jaką zapłaciła Stepiak za pobranie kartki w sumie 14 tys. zł. Sąd Grodzki w Warszawie skazał Stepiak na 6 miesięcy więzienia za wprowadzenie urzędu w błąd.

Paczki PEKAO cenne i wartościowe dary Twego krewnego z Ameryki

Informacje: BANK PKO w Warszawie, ul. Traugutta 7 Oddziały PKO i PCH w miastach wojewódzkich. K 3311-0



Ustawili ten portret na stalugach, rozmawiali o nim, spierali się trochę. Potem Magda, umyła pedzle, zrzuciła swój kitel ledwo biały pod plamami farby, zabrała tekę z rysunkami i zbierali się już do wyjścia.

Tomasz jeszcze raz rzucił okiem na ściany, na kran na ścianie wiszący, na deski podłogi z rozkruszoną — w jego wyobraźni — glina, na okienne światło.

— Zostaw górne okno otwarte, Magda. Niech tu wejdzie powietrze.

Jak wszędzie w Warszawie, tak i tu wdierał się przez okno gwar ludzi, budujących domy.

— Co robicie cały dzień? — zapytała go Magda.

— Budowałam dramat budującego się domu.

I dopiero gdy to powiedział, przypomniał sobie nagle, że na takie samo pytanie kiedyś, w tej samej pracowni, nie znajdował odpowiedzi tak prostej.

XIII.

„Gdy wspominał te lata, wzburzone świeża jeszcze rewolucją pojęć i zjawisk pierwsze powojenne lata” — czytał już czterdziestopięcioletni Bułaka w wydanych niedawno pamiętnikach Tomasza Podle-

skiego, — „gdy na te lata patrzę z perspektywy nowych, znowu narodził lat blisko piętnastu, wydaje mi się, jak gdybym wtedy był ciągle jeszcze w powietrzu, w locie, z którego widzi się już ład stały w jego pełnych i wielkich konturach, ale się na nim jeszcze nie osiadło. Były to lata — pomimo wielu popełnianych błędów — największej w historii tego kraju odwagi myślenia i najzbarłwiejszej wiary w tworzenie siły człowieka...”

Adam Bułaka oderwał wzrok od strony książki i z zadartą głową wpatrywał się w sufit tak, jak gdyby wszystkie trudne i przezwyciężone sprawy tych czasów chciał na nowo przywołać przed oczy.

Dopiero syn Ignacy przerwał mu jego wspomnienia, oceny i porównania. Wszedł głośno, z czapką studencką w rękę i z podręcznikami historii sztuki pod pachą, wysoki młodzieniec ze śmiało zarysowanym czołem.

— Wiesz co — odezwał się, przełamując pcwagą naturalny młodzieńczy uśmiech uradowania, — zdałem dziś ostatni egzamin do absolutorium.

Starszy Bułaka spojrział na niego głęboko i nie od razu znalazł słowo w ustach. — I oczywiście — rzekł wreszcie — wydaje ci się to rzeczą naturalną i zwykłą...

Chłopak skupił uwagę, usiłując przeniknąć myśl ojca. — Pracowałem przecież... Uczylem się tak samo, jak każdy.

— I uważasz, że jeżeli się uczyłeś, jeżeli pracowałeś nad książką, to zupełnie wystarczy, aby mieć wszystkie warunki do chodzenia na Uniwersytet i zdobycia dyplomu, prawda?

— Tak jest przecież... Dlaczego to mówisz? — nie rozumiał Ignacy.

Adam Bułaka odłożył książkę z pamiętnikami człowieka, który pochylał się zamyślony nad historią ludzką. — Ale wiesz przecież, że tak nie było. Nie tylko w moim dzieciństwie i w całym twardym życiu twego dziadka, pełnym pierwszych przegranych walk o ciebie. Ale nawet wtedy jeszcze, kiedy ty byłeś małym chłopcem, wtedy wygraliśmy już wielką bitwę o kierunek nowego porządku i kiedy

z wielkim mózolem zaczęliśmy budować to wszystko, czym dzisiaj oddychasz i co będziesz budować dalej bez ustanku. Rozumiesz, o co mi chodzi?

Chłopak rozumiał. Patrzył na nienalodą twarz ojca — głównego mechanika olbrzymich nowych warsztatów włókienniczych — w uważnym milczeniu.

— Jeszcze wtedy — mówił dalej Bułaka — w parę lat po wojnie, kiedy dokształcałem się na kursach technicznych, nie było nam łatwo od razu. Teraz mam wszystko, co potrzebuję. I ja i inni w fabryce. Ale wasze stypendia są dziś stosunkowo większe niż nasze zarobki. To dobrze. Nasze fabryki przez ostatnie dziesięć lat urządzone zostały jak jakieś laboratoria naukowe, ale twój uniwersytet i bursa urządzone są jeszcze lepiej. Tak być powinno, Ignacy.

— Te ty sam to zrobiłeś, jak byłeś przez pięć lat inspektorem Ministerstwa Odbudowy...

— Nie byłem jedynym inspektorem — skorygował go starszy. — Było bardzo wielu takich inspektorów spośród robotników w kraju. I oni też przecież nie zrobili sami. Zrobili to cała klasa robotnicza, w której się urodziłeś i z którą razem rośniesz. A jeżeli chcesz jedynym słowem to nazwać...

— Ja wiem, z jakiego słowa to wszystko powstało. Wiem jakie to słowo.

Wbił dwunastoletni Adaś i jeszcze młodsza od niego Magdusia, a za dziećmi weszła szczupła, surowa w swej małomówności Ewa. Była starsza, o wiele już starsza od siebie z czasów pierwszej miłości, pierwszego spojrzenia na świat i pierwszego zachwytu. Ale rysy jej twarzy rzeźbiły się jak gdyby w coraz szlachetniejszym kamieniu, a w spojrzeniu wyglądał się coraz spokojniejszy ocean. Starzejąc się — piękniała.

— Ignacy ma już absolutorium — powiedziała, kładąc to swoje spojrzenie na twarz męża, jak gdyby ciągnęła dalej wioletoleńia, niekończąc się nigdy rozmowę.

— To dobrze, że jest na uniwersytecie, prawda? (D. e. n.)

Odgruzowujemy miasto Komitet Aktywizacji Olsztyna organizuje wspólny wysiłek ludności

Po z górą miesięcznej przerwie od czasu zebrania organizacyjnego Komitet Aktywizacji Olsztyna przystąpił do planowej pracy. Na pierwszym posiedzeniu prezydium Komitetu, które zostało zwołane na zlecenie MRN szeroko omówiono planowaną już na najbliższy okres społeczną akcję odgruzowania miasta.

Zebrań odbyło się pod przewodnictwem p. o. prezesa Komitetu dyr. Kuśnierza — wobec służbowego przeniesienia do innego miasta dotychczasowego przewodniczącego ob. Hellego.

Odgruzowanie miasta, w którym powinni wziąć udział wszyscy zdolni do pracy obywatele miasta, rozpocznie się już w poniedziałek 11 bm.

Akcja wyborcza w spółdzielniach gminnych

W toku rozpoczętych świeżo wyborów do zarządów i komisji rewizyjnych spółdzielni gminnych Samopomocy Chłopskiej odbyło się dotychczas w naszym województwie 69 zebrań wyborczych w gminach, obejmujących 755 gromad.

Na ogólną ilość 17.576 członków tych spółdzielni uczestniczyło w wyborach 6.273 osoby, w tym 1.394 kobiety.

Z wyborów do zarządów weszło 304224 mężczyzn i 61 kobiet. Wśród wybranych 364 osób zdecydowaną większość stanowią chłopcy mało i średnio rolni.

Do komisji rewizyjnych wybrano 366 mężczyzn i 117 kobiet o zbliżonym układzie społecznym.

Dalsze wybory w toku. (1)

Zagadnienie oświaty dla dorosłych na kursie dla podinspektorów szkolnych

Sygnalizowany przez nas ośmiomiesięczny kurs w Olsztynie dla podinspektorów szkolnych do spraw oświaty i kultury dorosłych zakończył się. W części ideologicznej wygłoszono 9 referatów, które objęły całokształt

Dzień Olsztyna

WYCIECZKA CZESKA
Komitet rodzicielski przy średniej ogólnokształcącej szkole żeńskiej przygotowuje się do przyjęcia wycieczki młodzieży czeskiej.

Wycieczka ta przybywa do Olsztyna na kilkudniowe wczasy. (u)

GOŚCINNE WYSTĘPY
Teatr Jazzowy z Warszawy, który cieszy się niesłabnącym powodzeniem, kończy nieodwołalnie swoje występy na scenie olsztyńskiej w niedzielę, dn. 10 bm. (2)

NOWA LINIA AUTOBUSOWA
Dla uczczenia piętej rocznicy Manifestu Lipcowego robotnicy olsztyńskich Miejskich Zakładów Komunikacyjnych zobowiązali się zakończyć remont dwóch autobusów, które kursować będą na linii pl. Roosevelt — Zatorze.

Nowa linia ciągnąć się będzie od pl. Roosevelta ulicami Piłsudskiego, 1-go Maja, Partyzantów, Limanowskiego i Jagiellońskiej prawdopodobnie aż pod Wadąg. (3)

ZABAWA W ZEOM-IE
Kolo Polskiego Związku Zachodnie go przy ZEOM-ie urządziła w sali stołowej energię w sobotę 9 bm. zabawa taneczna. Początek o godz. 21. Przygrywać będzie orkiestra. Wstęp wolny. Dochód przeznacza się na cele PZZ. (an)

ZIELENIEC
Zarząd plantacji miejskich przystąpił do uporządkowania rozległego trawnika przy ul. 1 Maja obok domu nr. 17.

Powstanie tam jeszcze jeden piękny zieleniec w śródmieściu. Roboty prowadzi realizator planów ukwiecenia miasta ob. Keń. (a)

Trzeba w to wejrzeć

Los naszych przyjaciół — psów zagrożony przez czyszciciela miejskiego

Niejednokrotnie już poruszaliśmy przy okazji sprawy zękania się nad łapanymi przez czyszciciela miejskiego go na ulicach, a podobno nierzadko i na podwórzach oraz kłatkach schodowych niekiedy nawet bezpańskimi psami.

Niestety, jak dotychczas odpowiedź

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. St. Jaracza — „Dziwki i wydziewki” — występy Teatru Jazzowego z Warszawy, godz. 20.00.

Kino „Polonia” — „Ulica Graniczna” prod. polskiej, godz. 15.30, 18.00 i 20.30, dozw. od lat 12.

Kino „Mazur” — „Zawieja”, prod. czeskiej, godz. 16, 18 i 20. Dozw. od lat 14.

Dzienna apteka — Fałtarga, ul. Kolejowa 17.

Pogotowie PCK, Ratuszowa 8 — czynne całą dobę, tel. 24-18.

Zainicjowana akcja będzie trwała, aż do „zwycięskiego końca”, to znaczy do chwili, kiedy z ulic Olsztyna znikną ostatecznie powojenne ruiny i zgliszcz.

Rzucone hasło wspólnej pracy dla ogólnego dobra nie pozostało bez echa. Już dziś bowiem notujemy pierwsze ochotnicze zgłoszenia robotników i pracowników poszczególnych instytucji i zakładów pracy, którzy wyrażają gotowość natychmiastowego przystąpienia do pracy.

PIERWSI OCHOTNICY

Są to: pracownicy Dyrekcji Lasów Państwowych, olsztyńskich banków, Zarządu Miejskiego, Dyrekcji Poczty i Telegrafu, ZEOM-u i „Społem”.

Komitet Aktywizacji, przyjmując pierwsze zgłoszenia, jednocześnie w porozumieniu z zainteresowanymi i Zarządem Miejskim wyznaczył im odpowiednie tereny do oczyszczenia.

I tak już w poniedziałek od godz. 17 pracownicy DLP rozpoczną oczyszczanie z gruzów prawej strony (licząc od miasta) Al. Wojska Polskiego, bankowcy — przy Al. Warszawskiej 66, samorządowcy — przy pl. Nowotki, pocztowcy — przy ul. Reymonta 43, pracownicy ZEOM-u przy Emilii Piłsudskiej i spółemowcy przy ul. Gietkowskiej.

Poszczególne grupy stawiają się do

pracy z własnym sprzętem i dostarczonymi przez swoje instytucje środkami transportu. Nadzór techniczny spoczywa na wydziale technicznym Zarządu Miejskiego.

Uczestnicy akcji odgruzowania miasta po wykonaniu zadeklarowanego zadania otrzymają specjalne zaświadczenia — dowód spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wyniki lustracji są raczej niepo- myślnie i świadczą o niedocenianiu przez dyrekcję zakładów i rady za- kładowe zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy.

Dobrymi warunkami higieniczno- sanitarnymi mogą się poszczycić Ma- zurskie Zakłady Wyrobów Drzewnych w Szczytnie. W hali produkcyjnej pa- nuje tam wzorowa czystość. Robotni- cy mają do swej dyspozycji umywal- nie, szatnie itp.

Również dobrze wypadła lustracja w Państwowych Zakładach Mecha- nicznych w Olsztynie i w browarze szczytyńskim. Czystość, ład i porządek, wynikające z troski o zdro- wie robotnika — to rezultaty pracy rad zakładowych, kół bezpieczeństwa i higieny pracy oraz administracji.

NIE MOGĄ ZROZUMIEĆ
Na tym jednakże wyczerpuje się jakże skromna lista wzorowych za- kładow. W pozostałych panują wa- runki mniej lub bardziej niezgodne z obowiązującymi przepisami, nara- żające nawet w niektórych wypad- kach na szwank zdrowie i życie ro- botnika.

Przy czyną tego stanu rzeczy jest niedocenianie znaczenia bezpieczeń- stwa i higieny pracy, szczególnie ze strony administracji zakładowej.

Adwaloby się, że nie ma nic prost- szego, jak zrozumieć iż robotnik, który po pracy może zdjąć kombine- zon i przebrać się, może się umyć po- rządnie, a na hali produkcyjnej prze- bywa w czystości, mając odpowied- nie oświetlenie i wentylację — pra- cuje lepiej, wydajniej.

DWA PRZYKŁADY
Niestety nie może tego zrozumieć np. kierownictwo tartaku w Ogon-

kach pod Węgorzewem, które z przy- jasnym mu na ten cel w roku bie- żącym 1,4 miliona zł nie wykorzy- stało dotąd ani jednej złotówki.

Nie rozumie tego również kierow- nik tartaku Piekna Łąka w pow. lidzbarskim, który — zapytany dla- czego tartak nie ma ani szatni, ani umywalni — oświadczył, że nie po- trzeba tego, bo robotnicy myją się w domu, a do pracy przychodzą w roboczych ubraniach.

Robotnicy na pewno nie myliby się w domu, gdyby mieli umywalnię w tartaku.

ZWIĘKSZYĆ CZUJNOŚĆ
To są tylko przykłady, może naj- jaskrawsze, lecz charakteryzujące do- kładnie ustosunkowanie się admini- stracji większości zakładów do oma- wianego przez nas zagadnienia.

Kongres Związków Zawodowych mówił wiele o bezpieczeństwie i hi- gienie pracy, wskazując istniejące jeszcze w tej dziedzinie niedociąg- nięcia i braki. Kongres postanowił

To sprawa 60 kobiet

Musi się znaleźć w Olsztynie lokal dla produkcyjnej spółdzielni pracy

Tegoroczna akcja szkoleniowa kobiet mało wykwalifikowanych i bez robotnych, podjęta z niespotykanym dotychczas natężeniem przez Ligę Kobiet w Olsztynie, ma na celu przygotowanie odpowiedniej ilości sił fachowych dla produkcyjnych spółdzielni pracy.

Akcja szkoleniowa w terenie nie napotka prawdopodobnie na większe trudności, ponieważ przeszkolone ko- biety zostaną zorganizowane w spół- dzielnię pracy, które ukształtują przed- tem odpowiadające ich potrzebom lokale.

W OLSZTYNIE BRAK LOKALU
Znaczenie gorzej sprawa ta przed- stawia się w samym Olsztynie. Wy- stępujące tu trudności lokalowe mogą uniemożliwić przeprowadzenie szkolenia w dziale konfekcji i prze- kreślić tym samym organizację tak potrzebnej w naszym mieście formy typu spółdzielni pracy.

Okazało się wtedy, że nie wystar- czy mieć pieniądze na prowadzenie w szerokim zakresie akcji szkolenio- wej bezrobotnych i niewykwalifiko- wanych kobiet, że cel, jaki postawi- ła sobie Liga Kobiet może okazać się nierealny w odniesieniu do Olsz- tyna.

Lecz przyjrzyjmy się bliżej reali- zacji zamierzeń Ligi Kobiet w ra- mach aktywizacji zatrudnienia ty- siącej rzeszy niewykwalifikowa- nych kobiet w naszym wojewód- ztwie.

GDZIE INDZIEJ JEST LEPIEJ
Za kredyty Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej zrealizowane zo- stanę już w połowie bieżącego mie- siąca szkolenie w konfekcji dla pro-

dukcyjnych spółdzielni pracy. Trzy- miesieczne kursy szkoleniowe odbę- dą się w Morągu, Prabutach, Mrą- gowie i Kętrzynie. W każdej z tych miejscowości zostaną przeprowadzo- ne w tym roku dwa takie kursy. Przeszkolą one łącznie 240 kobiet.

Natychmiast po zakończeniu kur- sów przeszkolone kobiety rozpoczną pracę w czynnych już produkcyj- nych spółdzielniach pracy w tych miastach.

Jeśli chodzi o Olsztyn, to szkole- nie kobiet w konfekcji będzie za- leżne, jak już zaznaczyliśmy, od przydziału lokalu na spółdzielnię. Należałoby więc pomyśleć o tym jak najrychlej, pamiętając, że od przyznania lokalu będzie zależało zatrudnienie 60 przynajmniej do- tychczas niepracujących kobiet.

Jest to problem, który warto, sko- ro jeszcze czas, pozytywnie rozwią- zać. (il)

Nasi korespondenci donoszą

ELBLĄG. — Miejska Rada Naro- dowa uchwaliła stawkę czynszu za mieszkania, zajmowane pod kioski uliczne. Czynsz wynosi 1.000 zł mie- siecznie. Właściciele kiosków — in- walidzi opłacać będą połowę tej stawki. (mx)

KĘTRZYN. — Osiedliła się w na- szym mieście para lekarzy, małżeń- stwo Gabuciu — lekarz chorób we- wnętrzych i lekarz dentysta. Wkrót- co przybędzie też druga para leka- rzy, małżeństwo Daranowscy, do- szpitala, oddziałając dotychczasowy zapracowany personel. Dr. Daranow- ska jest z dawną wycekwianym spe- cjalistą chorób dziecięcych. (ma)

KORSZE. — Pracownicy parowo- zowni w liczbie 45 osób w ramach akcji łączności ze wsią w II kwar- tale rb. przepracowali 135 godzin.

Przeprowadzka pasłeckich bobrów
W Pasłeku obiega pogłoska, że bobry, które znajdowały się w spe- cjalnie dla nich przygotowanym re-

zerwacie, uciekły w nieznanym kie- runku. Nastąpić to miało rzekomo z chwilą unieruchomienia mylna, który zatrzymano dla zapewnienia bobrom ciszy.

Jak stwierdziliśmy, bobry istotnie opuściły swe dotychczasowe siedzi- by i przeniosły się w inne okolice nie dalego jednak, że zapanowała cisza z powodu zatrzymania mylna, lecz z powodu uszkodzenia tamy przy mylnie, co spowodowało obni- żenie się poziomu wody.

Nową swoją siedzibę przemysłowe bobry założyły w miejscu, gdzie splątanie wody jest większe i gdzie mają zapewnioną ciszę i spokój. (an)

A. Bartnikowski przewodniczącym ORZZ
Z dniem 5 b. m. stanowisko przewodniczącego Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Olsztynie objął ob. Aleksander Bartnikowski. Dotychczasowy przewodniczący ob. Lickiewicz został powołany na inne stanowisko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Wierzymy jednak, że nie tylko

Masowa akcja wypoczynkowa organizuje się w skali wojewódzkiej i powiatowej

W ub. środę odbyło się w Olszty- nie organizacyjne zebranie Komitetu odpoczynku świątecznego, w którym wzięli udział przedstawiciele zainte- resowanych władz i instytucji.

Celem komitetu będzie zorganizo- wanie masowej akcji wypoczynko- wej dla ludzi pracy w dni wolne od zajęć, przy jednoczesnym zapewnie- niu im godziwej rozrywki.

Prace będą zmierzały w trzech za- sadniczych kierunkach. Przede wszy- stkim — organizacji masowych wycieczek o charakterze wypoczynkowo- rozrywkowym do miejscowości, poło- żonych w pobliżu większych ośro- dów miejskich. Następnie — organi- zacji wycieczek dalszych (w mniej- szych grupach) wypoczynkowo-krajo- znamczych. I wreszcie — organizacji imprez rozrywkowych i sportowych pod gołym niebem w miastach.

Koszty wycieczek itp. imprez będą skalkulowane b. dostępie. Wyciecz- kowicze będą mieli zapewnioną apro- wizację, o co się postara PCH, CSS „Społem” i „Mazur”, a nawet opie- kę lekarską.

Całością akcji odpoczynkowej na naszym terenie kieruje ORZZ. Dla usprawnienia prac przy powiatowych radach związków zawodowych po- stawia analogiczne w olsztyńskim ko- mitety, przy czym komitet olsztyński będzie w tej akcji ciałem pomocni- czym w skali wojewódzkiej i miej- skiej.

Po dyskusji, w której poruszono szereg spraw, związanych z organi- zacją akcji, wyłonione zostały 3 sekcje: komunikacyjna, rozrywkowa i apro- wizacyjna.

Pierwsze wycieczki postanowiono urządzić już w dniu 17 bm.

O przebiegu akcji odpoczynkowej i jej organizacji będziemy Czytelników stale informowali. (gem)

Pierwsze wycieczki postanowiono urządzić już w dniu 17 bm.

O przebiegu akcji odpoczynkowej i jej organizacji będziemy Czytelników stale informowali. (gem)

Pierwsze wycieczki postanowiono urządzić już w dniu 17 bm.

O przebiegu akcji odpoczynkowej i jej organizacji będziemy Czytelników stale informowali. (gem)

Pierwsze wycieczki postanowiono urządzić już w dniu 17 bm.

O przebiegu akcji odpoczynkowej i jej organizacji będziemy Czytelników stale informowali. (gem)

Pierwsze wycieczki postanowiono urządzić już w dniu 17 bm.